PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 76 | Warszawa, czwartek 11 września 1952 r. | Cena 45 gr

Niech dzień 26 października zadokumentuje zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Froncie Narodowym, któremu przewodzi wielki budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut



Krzyszkowiak, Graj i Braun w biegu na 5.000 m podczas meczu lekkoatletycznego Polska — NRD Foto CAF

Pomimo wygranego meczu z NRD
nie mamy powodu do zachwytu

LEKKOATLETYCZNY mecz międzypaństwowy z drużyną NRD wygraliśmy. Wygraliśmy go zdecydowanie i to zarówno w konkurencjach męskich, gdzie i rok temu byliśmy znacznie lepsi, jak i w konkurencjach kobiecych, gdzie zawodniczki nasze wzięły pełny rewanż za zeszłoroczną dotkliwą porażkę.

Wynik spotkania z NRD (177:137) jest sukcesem. Jednak sądząc po wynikach poszczególnych konkurencji sukces ten jest mały. Wystarczy porównać chociażby ogólne wyniki spotkania męskiego z roku ubiegłego z tegorocznym.

Co się okaże? Otóż w roku ubiegłym wygraliśmy 126:85, a dziś 124:86. Różnica punktowa nieznacznie, ale zmalała. A widzieliśmy przecież, że Niemcy nie byli w najlepszej formie, że w wielu konkurencjach osiągali wyniki słabsze niż normalnie (100 m, 400 m, płotki, w dal, oszczep). Świadczyć to musi na niekorzyść naszych reprezentantów. Tym bardziej, że w 8 konkurencjach męskich (na 20, a więc w 40%) wyniki uzyskane w meczu były słabsze od wyników zeszłorocznych.

Tak więc widzimy, że chociaż w czasie meczu z NRD mieliśmy dużo przyjemnych niespodzianek, że świetnie spisali się młodzi debiutanci, to jednak poziom naszej reprezentacji jako całości niewiele się podniósł, a w kilku wypadkach zdecydowanie nawet obniżył.

WYNIKI, KTÓRE KOMPROMITUJĄ

Obok wyników Krzyszkowiaka, Graja, Chomiczewskiego,



Serkiz
Rys. E. Ałaszewski

Chromika, Bugały, Makomaskiego, Kiszki (na 200 m), Macha, trzeba dojrzeć również wyniki, które nas kompromitują. Są to: bardzo słaby poziom tyczki, dysku, 100 m, skoku wzwyż, no i wreszcie owa słynna już zmiana sztafet. Dyskwalifikacja jej kompromituje nie tylko zawodników, ale i trenera, który w ciągu roku nie umiał nauczyć reprezentantów jak należy zmieniać.

Tak więc chociaż wygraliśmy spotkanie i chociaż mieliśmy w nim szereg przyjemnych niespodzianek, to jednak w żadnym wypadku nie możemy uważać tej wygranej za dowód, że nasza lekkoatletyka męska osiągnęła dobry międzynarodowy poziom i tym samym zrehabilitowała się (jak niektórzy chcą twierdzić), za niepowodzenia olimpijskie.

WYRAŹNY POSTĘP U ZAWODNICZEK

Dużo lepiej niż mężczyźni wypadły kobiety. Podwójne zwycięstwa nad Niemkami w sprintach (chociaż i one nie wykazały już tej klasy, co w roku ubiegłym), mają swoją wymowę. I chociaż tu, w porównaniu do roku ubiegłego, wyniki są jeszcze gorsze niż u mężczyzn (tylko w 4 na 9 konkurencji rezultaty są lepsze niż rok temu), to jednak postęp naszych zawodniczek jest wyraźny. Porównajmy zresztą punktację meczu 59:36 dla NRD rok temu i 53:51 dla Polski teraz.

Zawodniczki nasze zrobiły postęp we wszystkich konkurencjach, z wyjątkiem 80 m pł. i skoku wzwyż. W reprezentacji pojawiły się nowe twarze. Juniorki — Lerczakówna i Serkiz w pierwszym swym starcie międzynarodowym odnoszą sukcesy, zwyciężając zawodniczki legitymujące się lepszymi od nich wynikami. Dobrzycka, która dopiero w tym roku na serio wzięła się za oszczep pokonała naszą rekordzistkę Ciachównę, która rzucała na swym normalnym, przeciętnym poziomie. Królikowska uzyskała najlepszy tegoroczny wynik w dysku przekraczając 40 m. Minicka w pięknym biegu wyrównała swój rekord życiowy na 200 m, ustanowiony przed 3 laty w Budapeszcie.

Najważniejsze jest jednak to, że wyniki te są dużo bliższe klasy międzynarodowej niż wyniki mężczyzn, a nasze juniorki, choć rezultaty przez nie osiągnięte można uważać za dobre tylko na naszym podwórku, udowodniły jednak, że umieją walczyć i zwyciężać. Wielu z naszych reprezentantów mogłoby się uczyć zaciętości od młodziutkiej Lerczakówny, której imponujący finisz musiał porwać widownię.

ZAKONSPIROWANY STADION

Co prawda ta widownia na meczu z NRD nie była imponująca. A pamiętamy przecież, że w roku ubiegłym na Stadionie WP, było w oba dni meczu przeszło 40.000 widzów. Dlaczego dziś było ich zaledwie około



Lerczakówna
Rys. E. Ałaszewski

10.000 i to w ciągu trzech dni? Czyżby zainteresowanie warszawiaków dla lekkoatletyki zmalało? Chyba nie. Chodziło tu chyba o co innego.

Stadion Spójni jest bardzo ładny. Śliczna murawa, przyjemne trybuny, ładne boisko treningowe, wszystko składa się na to, że w przyszłości (gdy i bieżnia będzie nieco poprawiona), będzie bardzo odpowiednim dla lekkoatletyki stadionem. Ale właśnie w przyszłości... Może wtedy, gdy będzie w Warszawie zbudowane metro, może wcześniej, gdy zapaleni kibice lekkoatletyki nauczą się pokonywać trudności dojazdu i gdy przyzwyczają się do zaprawy marszowej na dystansie ok. 1.500 m, które dzielą plac Komuny Paryskiej od Stadionu.

Tak, ale do każdego miejsca należy się przyzwyczaić. Zwłaszcza kibic sportowy przyzwyczaja się do stadionów. A na Spójni zorganizowano właściwie dopiero drugą imprezę i to od razu mecz międzypaństwowy. Gdyby mecz ten odbył się na CWKS-ie, lub nawet na mniej pięknym, ale za to bardziej znanym i o lepszej bieżni

Dokończenie na str. 2

PIŁKARZE GRAJĄ Z CSR
NA DWÓCH FRONTACH — W PRADZE I W ŁODZI

Składy zostały ustalone

KIEDY w środę wieczorem prezydium sekcji zebrało się wraz z trenerami dla ostatecznego ustalenia składu na mecze z CSR w najbliższą niedzielę, nie było wielkich wątpliwości w jakim zestawieniu ma grać drużyna „A" i „B". Zaproponowane przez trenerów składy na spotkanie w Pradze i w Łodzi z niewielkimi zmianami zostały zatwierdzone.

Niewesoły nastrój panował ostatnio wśród naszych piłkarzy zgrupowanych w Warszawie na AWF przed spotkaniem z CSR.

Pasmo niepowodzeń ciągnące się od meczu z Bułgarią spotęgowane nieudanym występem olimpijskim wprawiło zawodników w nastrój minorowy. Pogłębiły go jeszcze ostatnie wyniki rozgrywek ligowych z poprzednich niedziel, po których konia z rzędem można postawić temu co trafnie przewidzi rezultaty następnych spotkań.

To wszystko złożyło się na nastrój pełen zwątpienia we własne siły, we własne umiejętności. Niemniej jednak już w ciągu środy po skończonym treningu prowadzonym przez Koncewicza i Brzozowskiego nastroje znacznie się poprawiły. Obaj trenerzy są zadowoleni z podopiecznych, a ci ostatni powoli odzyskują wiarę i nabierają coraz większej pewności. Napastnicy trenowani przez Koncewicza wykazali dość dobrą szybkość i kondycję. Ta sama sytuacja jest i w defensywie, którą ćwiczył Brzozowski.

Składy drużyn ustalono jak następuje:

W Pradze grają: Szymkowiak (Wyrobek), Gędłek, Bartyla, Banisz (Gilmas), Mamoń, Bieniek, (Strzykalski), Mordarski, Anioła, Breiter, Alszer, Wiśniewski, (Trampisz),

a w Łodzi: Stefaniszyn (Skromny), Korynt, Janduda, Cichoń, (Wołosz), Suszczyk, Wapiennik, (Grzywocz, Narloch), Cehelik, Cieślik, Baśkiewicz, Gogolewski, Kobylański, (Kroczek, Kubocz, Browarski).

Wydaje się, że tym razem składy drużyn zostały ustawione dobrze. Praski atak składa się co prawda z indywidualistów, ale Anioła, Breiter i Alszer, to jednak szybcy, nieźle zaawansowani technicznie przebojowcy. Jeśli potrafią znaleźć wspólny język w Pradze i zrezygnują z zapędów indywidualnych dla dobra całego kolektywu, wówczas pod bramką gospodarzy nie jeden raz może powstać groźna sytuacja. Jest w tym ustawieniu oczywiście poważne ryzyko, bo może być inaczej, to znaczy każdy będzie grał na własną rękę.

Na flankach grać będą najlepsi chyba w tej chwili w Polsce skrzydłowi, zawodnicy, którzy dysponują ostrym, zaskakującym strzałem. Chodzi tylko o to, by w tej linii nastąpiło powiązanie akcji, aby nie przetrzymywano zbyt długo piłki i... decydowano się na szybki, celny strzał.

Mamoń z każdym meczem uzyskuje doskonałe recenzje prasowe. To samo dotyczy Bieńka. W obronie, wyższość wystawionych zawodników nad kolegami pozostającymi w kraju nie podlega dyskusji.

W sumie jedziemy do Pragi z drużyną najlepszą na jaką nas stać, na ogół wyrównaną, bez słabszych punktów.

Inna sprawa, że pytanie czy umiejętności naszych reprezentantów wystarczą dla uzyskania honorowego wyniku? Wszyscy przecież wiemy, że Czechosłowacy mają przewagę nad nami w technice opanowania piłki, a ponadto dużym ich atutem będzie też własne boisko.

Nie wydaje nam się jednak, by gracze nasi stali na z góry straconej pozycji już chociaż by dlatego, że odmłodzenie drużyny CSR, o którym pisze nasz praski korespondent, wpłynie wprawdzie na bojowość zespołu gospodarzy, z drugiej strony spotkamy się z młodą nie otrzaskaną w twardych walkach drużyną.

W zespole, który wystąpi w Łodzi najbardziej ciekawi jesteśmy występu zawodników, którzy po raz pierwszy znajdą się w reprezentacji; a więc Cehelika, Baśkiewicza, Gogolewskiego, Kobylańskiego, Wapiennika i Cichonia. Liczymy, że w oparciu o bardziej doświadczonych kolegów (Janduda, Suszczyk, Cieślik) zagrają dobrze.

Po długiej serii niepowodzeń piłkarze mają okazję do zrehabilitowania się za dotychczasowe słabe występy. Przeciwnik jest trudny, ale nie jest nie do pokonania. Tak więc wynik meczu będzie zależał przede wszystkim od postawy naszych zawodników, od ich ambicji, bojowości, których nie powinno im zabraknąć.

Stanisław Pękala

Co mówią w Pradze przed meczami z Polską

PRAGA 10. 9. (tel. wł.). Obóz przygotowawczy piłkarzy CSR przed niedzielnymi meczami z Polską, który miał się odbywać w Klanowicach, został wskutek złej pogody przeniesiony do Tyrszowego Domu w Pradze. Zgodnie z aktualną formą zawodników w składach ustalonych poprzednio nastąpiły pewne zmiany.

Reprezentacja A wystąpi w Pradze przeciwko Polsce w następującym zestawieniu:

Dolejsi (Pavlis) — Semesi, Novak (Markuszek) — Recek, Koubek, Benedikovic (Trnka) — Hlavacek, Müller, Tomas, Zdarsky, Pavlovic (Hemele, Tegelhof, Heril).

Do Łodzi wyjedzie drużyna B w następującym składzie:

Novak (Houska) — Krasnohorsky, Safranek, (Mach) — Urban, Prohaska, Blazejovsky (Gögh) — Kokstein, Kuchler, Vencek, Hejski, Bragagnola.

A oto parę wypowiedzi o zbliżających się meczach:

(Dokończenie na str. 2)



Kapitanowie reprezentacji Polski i CSR w siatkówce Zakrzewska (z lewej) i Valaskova wymieniają upominki przed spotkaniem. Za chwilę serdecznie się ucałują. Foto E. Franckowiak

Przed wyjazdem pływaków do CSR

CSR przysłało już program trójmeczu pływackiego, który odbędzie się 20—21 września w Usti w CSR z udziałem zawodników NRD i Polski. Przedstawia się on następująco: Mężczyźni — 100, 400 i 1500 m dow. oraz po 100 i 200 m żabką, motylkiem i na grzbiecie. Sztafety — 4x200 m dow. oraz 4x100 m klas. (jednym stylem) i 4x100 m zmiennym.

W konkurencjach kobiet prawie identyczny program z wyłączeniem 1500 m dow. i zastąpieniem sztafety 4x200 m dow. — 4x100 m dow. Odbędą się również skoki do wody i mecze waterpolo.

Z warunków w Cieszynie są zadowoleni, gdyż jedzenie i zakwaterowanie jest dobre, woda zaś ma 19 stopni ciepła przy temperaturze 8 stopni powietrza.

Na obozie przebywają na razie następujący zawodnicy: Milnikielówna, Werakso, Gryka, Malinowska, Brolówna, Gellnerówna, Badurówna, Dobranowska, Sambala, Kraska, Kuklok, Jaworski, Jera, Kociszewski, Nikodemski, Stelmaszyk, Mroczkowski, Ciężki i Tołkaczewski.

Jak z tego wynika na obozie brak wielu czołowych pływaków.

Z trenerów brak jest Królika — na miejscu zaś są: Bemówna, Kuciewicz, Knaus i Wieliński. Dobrym kierownikiem obozu jest ob. Łagdan.

sip

Program walki

PROGRAM Wyborczy Frontu Narodowego czyta się jak porywającą opowieść — opowieść o życiu wielkiego narodu i jego obywateli w ciągu szesnastu burzliwych, przełomowych lat jego historii, lat które przeszły i lat które przyjdą.

Jakże łatwo, sięgając pamięcią wstecz i korzystając z daru wyobraźni, stworzyć sobie z krótkich i zwięzłych zdań tego doniosłego dokumentu pełny obraz zwycięsko przebytej drogi i ogarnąć, zrozumieć wspaniałą perspektywę przyszłości.

Ile dumy, ile radości w sercu każdego Polaka każdego patrioty wywołuje zawarty w Programie Wyborczym bilans naszych osiągnięć i sukcesów, uzyskanych dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej i pomocy Kraju Rad, dzięki objęciu władzy w Polsce przez lud pracujący pod kierownictwem klasy robotniczej złączonej sojuszem z pracującym chłopstwem.

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym... Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców".

„...mamy Polską Rzeczpospolitą Ludową — Ojczyznę zjednoczoną na prastarych ziemiach polskich, w narodowych granicach, Polskę silną, jak nigdy w historii, Polskę, związaną przyjaźnią i wzajemną pomocą ze wszystkimi sąsiadami i wszystkimi krajami demokracji ludowej".

Słuszna jest nasza duma z wielkich zdobyczy narodu — czytamy w Programie Wyborczym. Ale — jak powiedział Bolesław Bierut — **„mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania".**

NIE zrażają nas, ani nie zniechęcają poważne trudności i wielkie zadania. Wiemy dobrze, że u źródła trudności m. in. leży i o wielkości zadań decyduje konieczność odrobienia wiekowych zaniedbań. Wiemy, jak osiągnąć nasze wzniosłe cele — ile pracy wymaga realizacja naszych planów. Znajdujemy codziennie i na każdym kroku potwierdzenie słuszności obranej, jedynej drogi. Wiemy, że silny jednością mas pracujących naród polski osiągnie swe historyczne zadania.

I właśnie dlatego, że wiemy i rozumiemy czego wymaga od nas Ojczyzna, właśnie dlatego, że naród polski zjednoczył się wokół historycznych zadań obecnego okresu, mógł powstać i powstał Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. Dlatego Program Wyborczy Frontu Narodowego jest bliski i zrozumiały dla każdego patrioty, dla każdego Polaka.

Prezydent Bierut w swoim przemówieniu na ogólnopolskich dożynkach powiedział:

„Dawne programy wyborcze z okresu burżuazyjnego zawierały zazwyczaj masę obietnic, szumnych haseł i frazesów, o których walczące między sobą o wpływy partie burżuazyjne zapominały natychmiast, gdy minęły wybory.

Program Frontu Narodowego natomiast jest oparty na granitowej podstawie naszych osiągnięć, na codziennej pracy i walce mas ludowych.

Jest to program, który każdy może sprawdzić, oceniając zarówno to, co zostało już osiągnięte i zrealizowane w ciągu minionych lat, jak i to, co wykonywane i urzeczywistniane jest przez sam lud pracujący codziennym jego wysiłkiem. Program ten mieści w sobie, rzecz jasna, także to, co stoi przed nami jako zadanie dnia jutrzejszego, zadanie lat najbliższych, ale co wypływa z istniejącej już dziś sytuacji, z istniejących już faktów i osiągnięć. Są to zadania wielkie, porywające, zdolne pobudzić do czynu masy i do ofiarnej pracy każdego człowieka. Tylko mali, bezduszni ludzie, omotani kłamstwem, sobkostwem i egoizmem burżuazyjnym stać będą na uboczu. Tylko kułacy i spekulanci, którzy wichrzą przeciw ludowi, znajdą się poza obrębem szerokiego nurtu narodowego. Tylko wrogowie i agenci imperialistyczni mogą ważyć się na walkę, na przeciwstawianie się tym wielkim i sprawiedliwym dążeniom narodu. Tylko oni będą próbowali rozszczepiać jedność narodu, kroczącego śmiało i zdecydowanie po nowej drodze swego rozwoju. Ale naród odepchnie od siebie to wszystko co zgniłe, wsteczne lub zwyrodniałe. Silny jednością mas pracujących naród polski osiągnie swe zadania historyczne, urzeczywistni swe plany gospodarcze, zbuduje nowy, lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny — socjalizm!"

W PROGRAMIE Wyborczym Frontu Narodowego znalazło się miejsce na postawienie perspektywy rozwoju naszej kultury fizycznej i sportu. Czytamy w programie:

„Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną".

Jest to nowy wyraz doceniania potrzeby rozwoju kultury fizycznej i sportu w Polsce, nowa zachęta dla wszystkich sportowców do zdwojenia wysiłków w codziennej pracy. Z jeszcze większą ofiarnością i zapałem walczyć będziemy dziś o usunięcie wszystkich słabości naszego ruchu sportowego, o dalszy, bujny i planowy rozwój życia sportowego w Polsce.

Wielu wybitnych sportowców naszych jak Chychła, Jokiel, Wrzesiński, Gedłek i inni zostało powołanych do Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego, koła sportowe i Ludowe Zespoły Sportowe podejmują zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu WKP(b).

Polski świat sportowy przygotowuje się do uroczystego aktu głosowania, aktywnie współdziałając w akcji wyborczej Frontu Narodowego, wzmożoną pracą podkreślając swój jak najbardziej pozytywny stosunek do Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Bo Front Narodowy to jedność działania wszystkich Polaków, którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szybkiego wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy, to jedność działania wszystkich, którzy chcą utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny, to jedność w walce o szczęśliwą przyszłość narodu, w walce z tymi, którzy chcieliby naród nasz rozbić i osłabić wewnętrznie w walce z najmitami imperializmu.



Tomaszewska i Zakrzewska blokują ścięcie Czechosłowaczki Lutockovej, którą asekurują od lewej Hola, Svobodova i Svozilova Foto E. Franckowiak

Po mistrzostwach wsi

W Krakowie mówili że...

Poznaniacy zajęli pierwsze miejsce w mistrzostwach l. a. na ostatnich ogólnopolskich mistrzostwach w Krakowie, ponieważ — jak ktoś dowcipnie zauważył — ich zawodnicy dobrze się spisywali nie tylko na boisku, ale i... na trybunach.

Nikt tak nie oklaskiwał, nie dopingował walczących na stadionie kolegów, jak właśnie poznaniacy. Nie można się zresztą temu dziwić. Przewodził im bowiem nie byle kto, sam dyrygent orkiestry szkolnej, który w tej roli występował nawet na Zlocie. Pod kierownictwem mistrza toru przeszkód — Józefa Lucha (o nim to jest bowiem mowa), okrzyki „Poznań — tempo", „Brawo Poznań" dominowały nad innymi.



Wicemistrzyni 100 m i rzutu granatem — Janina Nowicka (Olsztyn)

— Co, może to znów od was, z Orzesza? — zapytałam uradowanego Janika — mistrza 400 m — kiedy wysoki Proske pierwszy przerwał taśmę w biegu finałowym na 800 m.

— A pewnie że tak — odkrzyknął wesoło najlepszy zawodnik, a zarazem młody trener sportowców wiejskich z Orzesza (woj. katowickie) i pobiegł szybko pogratulować zwycięstwa koledze.

Gdybyśmy mieli obliczać, ile punktów zdobyły w mistrzostwach poszczególne LZS-y, niewątpliwie na czoło wysunęłby się zespół Orzesza. Oprócz Janika i Proskego, widzimy tam 14-letnią mistrzynię w biegu na 200 m (3 miejsce na 100 m) Chrobok, wszechstronną Machulik, dobrą sprinterkę Wicik (1 miejsce w drugim finale biegu na 100 m. z czasem 13,9), 400 metrowca Zająca i kilku innych.

Sportowcy wiejscy z Orzesza z każdym rokiem robią postępy. Gimnastycy wybudowali już sobie własną salę, natomiast lekkoatleci nadal znajdują się w ciężkiej sytuacji. Nie mają boiska i trenują na przecince leśnej. Wydaje się, że po tak udanym egzaminie w Krakowie, należałaby się lekkoatletom Orzesza lepsza opieka.



Najmłodsza zawodniczka mistrzyni na 200 m — Monika Chrobok (Katowice)

Pierwszy na metę biegu półfinałowego na 400 m, przybył stary nasz znajomy z... Teatru Narodowego — Grześkowiak z LZS Zaniemyśl, który jako jeden z aktorów najlepszego tegorocznego wiejskiego zespołu teatralnego, występował podczas centralnych eliminacji w Teatrze Narodowym w Warszawie. Przykład Grześkowiaka jest najlepszym dowodem, że nasza wiejska młodzież umie doskonale połączyć pracę kulturalno - oświatową z działalnością sportową.



Mistrz toru przeszkód — Józef Luch (Poznań)

Jak zawsze, tak i w Krakowie LZS-iacy wykazali wiele ambicji i hartu. Jeden z faworytów 800 m Zamorski, któremu mijający go zawodnik w biegu finałowym ściągnął kolce raniąc mu nogę—z ogromnym hartem i wolą zwycięstwa ukończył konkurencję i mimo kontuzji zajął 3 miejsce. W półfinale 200 m prowadzącej od startu Dunat z Krakowa, rozwiązał się na nodze bandaż, grożąc jej przewróceniem. Dziewczyna jednak nie zwolniła i pewnie przyszła pierwsza do mety.

*

Wśród zwycięzców i finalistów mistrzostw widzieliśmy wiele dziewcząt i chłopców, którzy dopiero w tym sezonie zajęli się poważniej lekkoatletyką. Do nich m. in. należy mistrz granatu Kalkucki z Lublina, mistrzyni granatu Starzyńska, wicemistrzyni 100 m i rzutu granatem, finalistka w skoku w dal — Nowicka z Węgorzewa, finalista 200 m, reprezentacyjny siatkarz LZS — Lucjan Boguszewski z białostockiego, finalistka granatu — Skoczylas i wielu innych.

Pierwszym startem były dla nich przeważnie mistrzostwa powiatowe czy wojewódzkie, pierwszą szkołą treningu — obóz przed centralnymi mistrzostwami wsi, pierwszym dużym sukcesem — wyniki uzyskane w Krakowie.

Zapał do lekkoatletyki jest wśród sportowców wiejskich ogromny. Nie wolno więc pozwolić mu osłabnąć.



Mistrz 800 m — Werner Proske (Katowice)

Rysunki J. Żebrowskiego

Każdy kto przyjeżdża do Krakowa, chciałby zobaczyć Nową Hutę. Nie można się więc dziwić, że chętnych na wycieczkę znalazło się wielu. Jednak z powodu bogatego programu mistrzostw, tylko 30-osobowa grupa mogła pojechać na spotkanie z młodzieżowymi budowniczymi Nowej Huty.

431 lubelsko - rzeszowska brygada SP niezwykle serdecznie przyjęła gości z LZS-ów. Pokazała im budowę wspaniałego miasta, opowiedziała o swej pracy, o swej radości z uzyskanych wyników. Ktoś zaczął nucić piosenkę o Nowej Hucie. Rozpoczęły się śpiewy i tańce.

Spotkanie trwało krótko — 2 godziny, jednak pozostanie ono dla wszystkich niezatartym wspomnieniem. Sportowcy wiejscy z dumą będą opowiadać w swych LZS-ach o kolegach z Nowej Huty. (Mal.)

Szukajmy na wsiach utalentowanych entuzjastów lekkoatletyki

PIERWSZY etap pracy Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe mamy już poza sobą. Podsumowaniem sportowej pracy zrzeszenia za ten okres były przeprowadzone z okazji Centralnych Dożynek — II Mistrzostwa Sportowe Wsi.

Na podstawie wyników krakowskich trzeba przyznać, że zrzeszenie wiejskie dobrze rozpoczęło swój start, że nowe formy organizacyjne, pomoc komend SP dały konkretne owoce, jakimi są rezultaty sportowe młodzieży wiejskiej, walczącej przez cztery dni na bieżni i boiskach Krakowa, jakim jest start drużyny LZS w Mistrzostwach Gimnastycznych Polski, w Mistrzostwach Łuczniczych i Żeglarskich, które to starty zapoczątkowały nową fazę pracy sportu wiejskiego.

Jeśli Zrzeszenie LZS utrzyma w dalszym ciągu dotychczasową dynamikę rozwoju, to zrzeszenia pionu związkowego otrzymają wkrótce groźnego przeciwnika, tym bardziej, że już w obecnej chwili np. lekkoatleci wiejscy mogą być poważnym rywalem dla niektórych zrzeszeń.

NIECH MÓWIĄ CYFRY

Przechodząc do oceny Mistrzostw LZS w Krakowie trzeba stwierdzić, że wyniki sportowe tej imprezy w wielu wypadkach przeszły nasze oczekiwania.

Oto kilka cyfr ogólnych. Sześciu lekkoatletów wiejskich uzyskało pierwszą klasę zawodniczą. Są to: Ratajczak i Goździalski na setkę (10,9, 11 sek.), Panek z rzeszowskiego w rzucie oszczepem (52,15), Kałkucki (Lublin) i Surma (Łódź) w rzucie granatem (73,98 i 71,90) oraz najwszechstronniejsza lekkoatletka wiejska — mistrzyni Zlotu w wieloboju — Krogulecka z rezultatem 12,8 na 100 m.

73 rezultaty finalistów mistrzostw — to rezultaty drugiej klasy zawodniczej.

63 zawodników i zawodniczek pobiło rezultaty finalistów roku ubiegłego.

Pobito prawie wszystkie rekordy Mistrzostw Wsi (za wyjątkiem skoku wzwyż mężczyzn, biegu na 1500 oraz oszczepu kobiet).

Uzyskano wiele rekordów życiowych oraz rekordów wojewódzkich.

NIE PRZECHODŹMY OBOJĘTNIE

Przeglądając rezultaty z Krakowa niejeden z miłośników lekkiej atletyki może przejdzie obok nich obojętnie.

Niedawno przecież zakończyły się Igrzyska Olimpijskie, Mistrzostwa Polski, równocześnie z mistrzostwami LZS odbyła się batalia lekkoatletów CRZZ oraz mecz z NRD.

Jeśli wyniki naszej czołówki wywołują szereg zastrzeżeń, to cóż dopiero mówić o wynikach jakiegoś tam chłopca z Białostoczczyzny czy dziewczyny z rzeszowskiego.

A jednak wyniki sportowców wiejskich po głębszym przeanalizowaniu stanowią bezsprzeczną wartość sportową. Pamiętamy przecież rezultaty naszych reprezentantów sprzed czterech, czy pięciu lat. Wynik w rzucie oszczepem ponad pięćdziesiątkę, czy 800 m w granicach 2 minut — to rezultaty, które padały zaledwie kilka razy do roku. Dziś rezultaty te są osiągane przez reprezentantów LZS, zawodników — niemal samouków, którzy jeśli otrzymaliby trenerów wysokiej klasy, mogliby z powodzeniem zajmować czołowe miejsca w tabeli dziesięciu najlepszych. Czyż w liczbie 12 chłopców z LZS, którzy przekroczyli w Krakowie 12 m w trójskoku nie znalazłby się jeden przynajmniej Weinberg, czyż rezultaty ponad 12 m w kuli i 35 w dysku, osiągnięte bez trenera, nie są sukcesem, czy rezultat sztafety 4 x 100, złożonej ze sprinterów LZS Niałek Wielki, biegających poza Ratajczakiem w granicach 12 sek. na 100 m nie jest rezultatem godnym uwagi?

TALENT I ZAPAŁ

Wyniki osiągane przez samouków mają swoją granicę. Wiadomo, że skoczyć ponad 3 m w tyczce bez trenera jest już oznaką wysokiego talentu, rzucić 35 m dyskiem bez trenera— prawie niepodobna.

A tymczasem szereg wyników uzyskanych w Krakowie wykazuje olbrzymi talent młodzieży wiejskiej, która w większości bez trenera, bez systematycznego treningu, nie mówiąc już o zaprawie zimowej, uzyskuje rezultaty, będące bardzo blisko pierwszej klasy zawodniczej.

Zawodnicy ci doszli do takich rezultatów przez obserwację swoich kolegów z miasta, nauczyli się elementów techniki od kolegów po kursach, względnie sami takie kursy ukończyli. Wielu z nich pełni w swoich LZS-ach funkcje społecznych instruktorów, tworząc wokół siebie grono miłośników tej pięknej gałęzi sportu. Np. dzięki Ratajczakowi powiat wolsztyński jest najbardziej lekkoatletycznym powiatem w woj. poznańskim, gdzie inne zrzeszenia nie mają w lekkiej atletyce „nic do powiedzenia".

NIE ZROBIONO WSZYSTKIEGO

Zasługą Zrzeszenia LZS jest to, że lekkoatletyka wiejska staje się pod względem masowości groźnym konkurentem, wyłącznie dotychczas panującej na terenie wsi piłki nożnej, zasługa zrzeszenia — to tysiące zawodów lekkoatletycznych, które przyczyniły się do odkrycia wielu talentów, to kilka tysięcy organizatorów wf, którzy po kursach wrócili do swoich LZS, gdzie uczą swoich kolegów. Zasługa zrzeszenia to wreszcie zorganizowanie obozów dla lekkoatletów, na których to obozach lekkoatleci mogli zapoznać się niejednokrotnie po raz pierwszy z racjonalnym treningiem.

Zrzeszenie zrobiło dużo, nie zrobiło jednak wszystkiego. Nie jest w pełni rozwiązana sprawa opieki trenerskiej nad czołową kadrą LZS. Sprawa ta na terenie wiejskim nie jest łatwa do przeprowadzenia. Zawodnicy nie są bowiem zgrupowani w jednym ośrodku, są trudności w skupianiu ich wokół pełnowartościowego trenera, ale trzeba poszukać wyjścia. Nie zrobiły także wiele dla Zrzeszenia LZS — poszczególne wydziały GKKF. Młodemu zrzeszeniu należy się większa, konkretna pomoc ze strony naszych władz sportowych w postaci dostarczenia sportowi wiejskiemu więcej opieki w najrozmaitszych formach możliwych na tym etapie — choćby w postaci trenerów, instruktorów i stałej pomocy szkoleniowej.

Gdy sprawa intensywniejszej i bardziej konkretnej pomocy zostanie właściwie rozwiązana, to wyniki sportowców wiejskich staną się chlubą nie tylko szczupłego grona zainteresowanych sportem LZS-ów, ale staną się dumą całego sportu polskiego.

M. Kaliciński

Dobry poziom rozgrywek siatkówki

NIE mniejszym zainteresowaniem niż boje lekkoatletów cieszyły się walki siatkarzy i siatkarek na II Mistrzostwach Wsi w Krakowie. Lekkoatleci i siatkarze jednego województwa uzupełniali się wzajemnie, dopingując jedni drugich, aby zająć jak najlepszą lokatę w ogólnej punktacji mistrzostw.

Dzięki siatkarzom, a zwłaszcza młodziutkim siatkarkom, Rzeszów zdobył pierwsze miejsce w ogólnej punktacji oraz nagrodę przechodnią wicepremiera Chełchowskiego.

Przechodząc do sportowej oceny turnieju trzeba stwierdzić, że poziom był dużo wyższy niż ubiegłego roku w Bralinie. Spotkania były wyrównane i niezwykle zacięte. U mężczyzn wyróżniły się zespoły Łodzi i Katowic, one to stoczyły zaciętą walkę o prymat. Z walki tej zwycięsko wyszli łodzianie, rewanżując się za przegraną w zeszłorocznym turnieju. Zawodnicy LZS-ów z województwa katowickiego przewyższali łodzian obroną oraz grą w polu, to jednak nie wystarczyło do utrzymania mistrzostwa przy dobrym ataku przeciwnika i grze „z głową".

Bardzo dobrze zaprezentował się zespół kielecki, rzeszowski, koszaliński, zielonogórski oraz zespół Katowic II, który składał się z graczy LZS Wisła. Katowice II zajęły czwarte miejsce, co jest dużym sukcesem tego LZS. Praca zimowa, systematyczne treningi dały widoczne rezultaty.

Zawiodły w turnieju drużyny Bydgoszczy, Wrocławia oraz Krakowa. Warszawa zajęła dopiero 14 miejsce.

U dziewcząt ogólnie biorąc poziom wyższy niż w tamtym roku, ustępuje jednak poziomowi chłopców. Wybijała się drużyna Krakowa, która zajęła bez apelacyjne pierwsze miejsce, i sympatyczne rzeszowianki oraz Gdańsk. Zeszłoroczny mistrz Łódź — zajęła czwarte miejsce.

Zespołowo, biorąc pod uwagę wyniki drużyn męskich i żeńskich, najlepsi byli LZS-iacy Łodzi, przed Rzeszowem i Kielcami.

Turniej wykazał, że ta najpopularniejsza gałąź sportu na wsi jakim jest bezsprzecznie siatkówka zyskuje coraz to nowych zwolenników. Dowodem tego jest szereg nowych nazwisk, reprezentujących swoje województwa, dowodem jest stale wzrastający poziom zespołów, reprezentujących LZS-y swego terenu.

(KAL)



Na starcie finału 100 m w konkurencji kobiecej podczas lekkoatletycznych mistrzostw wsi w Krakowie Fot. CAF

Warszawa—Łódź 3:0 (2:0) na Fundusz Budowy Stolicy

ŁÓDŹ 10.9 (tel. wł.) Warszawa — Łódź 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Szymborski, Janeczek i Olejnik. Sędziował Kazimierczak z Łodzi.

Warszawa: Borucz, Hachorek, Maruszkiewicz, Wieczorek, Orłowski, Serafin, Olszewski, Janeczek, Kokot, Szymborski, Olejnik.

Łódź: Uptas, Stusio, Wielga, Włodarczyk II, Urban, Urbański, Marosek, Pawlikowski, Kowalec, Włodarczyk I, (Koźmiński i Wiernik).

Tradycyjny mecz piłkarski Warszawa — Łódź, zorganizowany na fundusz budowy stolicy, niestety nie należał do ciekawych. Obie drużyny grały wyjątkowo słabo na rozmokłym boisku. Reprezentacja Warszawy wykazała lepszą kondycję i dyspozycje strzałową. W ataku zespołu łódzkiego wystąpił na skrzydle obrońca ligowej drużyny Włókniarza Włodarczyk I. Zapominał on często, że gra tym razem w ataku i nie mógł nawiązac łączności z Pawlikowskim.

W 10 min. gry Szymborski skierował głową piłkę do bramki łódzkiej. W 25 min. gry Janeczek strzelił drugą bramkę i Warszawa do przerwy prowadziła 2:0.

Po zmianie stron już w pierwszej minucie gry Olejnik ustala wynik meczu, strzelając obok wybiegającego bramkarza.

Pod koniec meczu doszło do przykrego incydentu, między Janeczkiem i Wielgą, w wyniku którego Janeczek został usunięty z boiska.

Zatopek majorem Armii CSR

PRAGA. Rekordzista świata Czechosłowak Emil Zatopek, który na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach zdobył trzy złote medale (10 tys. m — 29:17,0, 5.000 m — 14:06,6 oraz w biegu maratońskim — 2:23:03,2) został awansowany przez Rząd Czechosłowacki na majora Armii CSR.

7:3 i 5:2 w meczach treningowych wygrywają reprezentacje CSR

(Dokończenie ze str. 1)

Kapitan drużyny CSR A. Kubek:

— Brałem udział we wszystkich dotychczasowych czterech spotkaniach z Polską po wojnie. Wszystkie te mecze odbyły się w atmosferze prawdziwie przyjacielskiej, nie ma też wątpliwości, że i niedzielne spotkanie będzie wyrazem braterstwa i przyjaźni między obu krajami. Żeby tylko dopisała pogoda, bo wówczas obie drużyny będą mogły zademontrować dobrą grę, tak jak to było w dotychczasowych spotkaniach.

Trener reprezentacji CSR, Musil:

— W nadchodzącym meczu z Polską chcemy udowodnić, że sukcesy naszych piłkarzy przed kilku tygodniami w ZSRR nie były przypadkowe. Nasi zawodnicy pragną, aby spotkanie z Polską przyczyniło się do jeszcze większego podniesienia poziomu piłki nożnej obu drużyn.

— Będąc z naszą reprezentacją w Związku Radzieckim — mówi trener Musil — słyszałem od najlepszych fachowców piłki nożnej słowa uznania dla piłkarzy polskich. Byłem bardzo zdziwiony, że piłkarze polscy mieli tak mało szczęścia w Helsinkach, gdyż wiem, ze potrafią grać doborze.

— Wszyscy nasi zawodnicy cieszą się ze spotkania z Polską, bowiem polski futbol jest szybki i twardy.

Przewodniczący Sekcji Piłkarskiej Sokola czechosłowackiego, Major:

— Ogólny bilans spotkań naszych z Polską jest dla nas dodatni, nie oznacza to jednak byśmy nie zdawali sobie sprawy z odpowiedzialności, jaka czeka nas w niedzielę i dlatego musimy być dobrze przygotowani. Trzeba przyznać, że polska reprezentacja piłkarska jest dobrym i groźnym przeciwnikiem, co zmusiło nas do odmłodzenia drużyny.

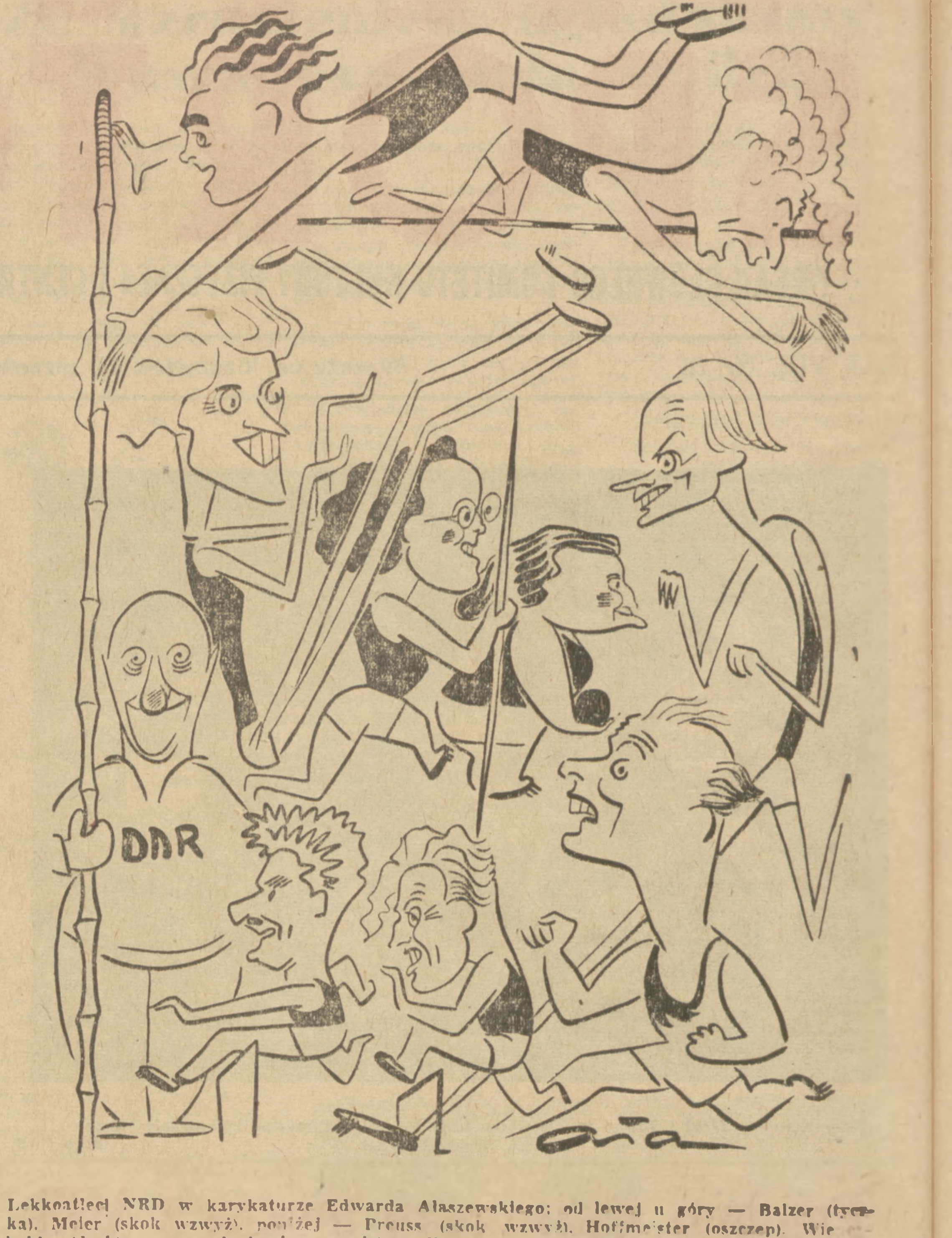
Trener i kierownik reprezentacji CSR podczas meczu w Warszawie w 1950 r., Tovara:

— Jeśli Polacy chcą uzyskać dobry wynik, ewentualnie zwyciężyć, muszą dobrze pilnować atak czechosłowacki. Będąc w Helsinkach jako kierownik grupy gimnastyków CSR, widziałem mecz Polski z Francją i mogę stwierdzić, że Polacy nie potrafili dostatecznie wykorzystać swej przewagi. W spotkaniu z Danią Polacy powtórzyli taki sam błąd jak w Warszawie w 1950 r. w meczu z CSR: obrona była słaba, a pomoc nie pomagała atakowi.

*

W środę 10 bm. obie drużyny reprezentacyjne wypróbowały swe siły przed meczami z Polską. Reprezentacja A grała z kombinowanym składem Hradec Kralove i po ładnej grze zwłaszcza w drugiej połowie środkową trójką Muller — Tomas — Zdarsky zwyciężyła 7:3 (3:2). Reprezentacja B spotkała się z z silnym zespołem okręgu Liberec, wygrywając 5:2 (1:2).

Ch.



Lekkoatleci NRD w karykaturze Edwarda Alaszewskiego: od lewej u góry — Balzer (tyczka), Meier (skok wzwyż), poniżej — Preuss (skok wzwyż), Hoffmeister (oszczep), Wiehold (dysk) oraz głuchoniemy mistrz długodystansowiec Woeller, na dole — sędzia i działacz NRD Kochler, płotkarze Schenk i Scholz oraz rekordzista NRD na 5 i 10 km Braun

Po spotkaniu lekkoatletycznym z NRD

(Dokończenie ze str. 1)

stadionie Kolejarza, to widzów każdego dnia byłoby co najmniej trzy razy tyle co na Spójni.

MAMY PRAWO ŻĄDAĆ WIĘCEJ

Na tym samym stadionie, przytłoczone meczem międzypaństwowym odbywały się w ciągu trzech dni mistrzostwa lekkoatletyczne CRZZ. Nie wypadły one zbyt imponująco. Organizatorzy popełnili zasadniczy błąd dopuszczając do konkurencji tylko po dwóch zawodników z jednego Zrzeszenia. Tymczasem wiadomo, że są zrzeszenia (np. Kolejarz w rzutach kobiet), które rezultatami swymi przewyższają znacznie najlepsze nawet z innych zrzeszeń. Powinna tu decydować nie ilość reprezentantów danego zrzeszenia, a klasa przez nich posiadana. Często zdarza się również że były zrzeszenia, posiadające setki kół w kraju, a które nie były w stanie wystawić do każdej konkurencji po dwóch zawodników. Jak możemy wobec tego ocenić pracę tych zrzeszeń?

Na ogół jednak trzeba stwierdzić, że wyniki czołowych zawodników, a nawet pierwszej szóstki — finalistów nie były złe, a w niektórych nawet wypadkach przewyższały te same wyniki z mistrzostw Polski (chociażby jedna z najsłabszych konkurencji naszej lekkoatletyki — 80 m pł kobiet). A już na pewno przewyższały wyniki mistrzostw CRZZ sprzed dwu lat, gdy startowała w nich cała nasza czołówka.

Nie jest to jednak powód do zachwytów. Mamy prawo żądać od zrzeszeń znacznie więcej. Mamy również prawo żądać więcej od naszych reprezentantów, którzy mimo postępów nie osiągnęli jednak takiego poziomu jaki mieli możność osiągnąć przy takim nakładzie pracy i środków. Mamy również prawo żądać, by organizatorzy poważnych imprez międzynarodowych pamiętali o tym, że imprezy te są najlepszym propagatorem sportu wśród najszerszych mas ludzi i należy je organizować tak, by ludzie ci mogli je zobaczyć, a nie ukrywać je po ładnych, ale zakonspirowanych stadionach.

J. S.

Wszyscy na start zawodów lekkoatletycznych

Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej organizuje w najbliższą niedzielę w Warszawie zawody korespondencyjne w lekkoatletyce. Wykorzystanie doświadczeń podobnych imprez w innych miastach powinno przynieść w rezultacie uniknięcie błędów poprzedników i zabezpieczenie pod każdym względem tej imprezy.

W niedzielę o godz. 10 na wszystkich stadionach Warszawy, posiadających urządzenia lekkoatletyczne można więc będzie startować i zdobywać klasy sportowe, a także zdawać zaległe lekkoatletyczne normy na SPO.

Startujących z pewnością nie zabraknie!

Dwie ligi bokserskie wystartują niebawem

Już w najbliższym czasie rozpoczynają się rozgrywki bokserskie I i II ligi. Poniżej podajemy pełny terminarz I ligi oraz kalendarzyk pierwszych spotkań w II lidze.

Do omówienia systemu rozgrywek powrócimy niebawem. Tymczasem przypominamy, iż zawodnicy startujący w I lidze muszą posiadać klasę mistrzowską, I lub II, z tym, że w zespole może walczyć najwyżej 5 zawodników klasy II. Pozostali zawodnicy muszą posiadać klasę I lub mistrzowską.

Jest niemniej ważne, iż drużyny walczące w I lidze muszą posiadać zespół w klasie wojewódzkiej lub powiatowej.

Do II ligi zaliczono 18 drużyn, które podzielono na 3 grupy: północną, zachodnią i środkową. Mistrzowie grup będą następnie walczyli ze sobą systemem punktowym, ale bez rewanżu.

TERMINARZ I LIGI BOKSERSKIEJ

Startują zespoły: CWKS, Gwardia W-wa, Kolejarz Gdańsk, Stal Chorzów, OWKS Lublin, Gwardia Gdańsk.

I RUNDA

5 października

CWKS — Kolejarz Gdańsk.
Stal Chorzów — Gwardia W-wa.
Gwardia Gdańsk — OWKS Lublin.

19 października

Kolejarz Gdańsk — OWKS Lublin.
Gwardia W-wa — Gwardia Gdańsk.
Stal Chorzów — CWKS.

9 listopada

Stal Chorzów — Kolejarz Gdańsk
Gwardia Gdańsk — CWKS.
Gwardia W-wa — OWKS Lublin

23 listopada

Kolejarz Gdańsk — Gwardia W-wa.
CWKS — OWKS Lublin.
Stal Chorzów — Gwardia Gdańsk

14 grudnia

Gwardia Gdańsk — Kolejarz Gdańsk.
OWKS Lublin — Stal Chorzów.
Gwardia W-wa — CWKS.

II RUNDA

4 stycznia

Kolejarz Gdańsk — CWKS.
Gwardia W-wa — Stal Chorzów.
OWKS Lublin — Gwardia Gdańsk

1 lutego

OWKS Lublin — Kolejarz Gdańsk
Gwardia Gdańsk — Gwardia W-wa.
CWKS — Stal Chorzów.

15 lutego

Kolejarz Gdańsk — Stal Chorzów.
CWKS — Gwardia Gdańsk.
OWKS Lublin — Gwardia W-wa

1 marca

Gwardia W-wa—Kolejarz Gdańsk
OWKS Lublin — CWKS.
Gwardia Gdańsk — Stal Chorzów

15 marca

Kolejarz Gdańsk — Gwardia Gdańsk,
Stal Chorzów — OWKS Lublin,
CWKS — Gwardia W-wa.

II LIGA BOKSERSKA

Do II ligi zaliczono 18 zespołów, podzielonych na trzy grupy terytorialne.

Do I — północnej należą: Gwardia Słupsk, Gwardia Szczecin, Kolejarz Bydgoszcz, Budowlani Poznań, Stal Wrocław i Spójnia W-wa.

Grupa II — środkowa: Górnik Zabrze, Włókniarz Łódź, Gwardia Poznań, Kolejarz W-wa, OWKS Kraków, Unia Piotrków.

Grupa III — zachodnia: Gwardia Wrocław, Kolejarz Opole, Ogniwo Bielsko, Stal Poznań, OWKS Bydgoszcz, Gwardia Kraków.

Grupa I rozpoczyna rozgrywki 5 października, dwie pozostałe już 28 września.

W pierwszych dwóch terminach spotkają się:

28 września

Górnik Zabrze — Unia Piotrków.
Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa.
Gwardia Poznań — OWKS Kraków.

Kolejarz Opole — Ogniwo Bielsko.

OWKS Bydgoszcz — Stal Poznań.

Gwardia Wrocław — Gwardia Kraków.

5 października

Budowlani Poznań — Stal Wrocław.

Spójnia W-wa — Kolejarz Bydgoszcz.

Gwardia Słupsk — Gwardia Szczecin.

KLASA POWIATOWA

W zawodach na szczeblu powiatowym w jednej grupie nie może startować więcej niż 6 drużyn. Jeżeli zgłoszonych będzie więcej zespołów, podzielone zostaną na dwie grupy.

W zależności od warunków miejscowych oraz ilości zgłoszonych drużyn, rozgrywki odbywać się będą systemem punktowym (mecz i rewanż ewentualnie bez rewanżu) albo pucharowym (przegrywający odpada).

Drużyna, która zajmie pierwsze miejsce w tabeli awansuje do klasy wojewódzkiej.

KLASA WOJEWÓDZKA

W klasie wojewódzkiej w jednej grupie nie będzie mogło startować również więcej jak 6 zespołów. W wypadku większej ilości zgłoszonych drużyn zostaną one podzielone na więcej grup.

System rozgrywek w tej klasie jest taki sam jak i w powiatowej, mistrz wojewódzki uzyskuje prawo brania udziału w zawodach o wejście do II Ligi. Drużyna która zdobędzie najmniejszą ilość punktów spada do klasy powiatowej.

Rozgrywki na szczeblu powiatowym odbywać się będą od 1.IX. do 15.XII. br., w wojewódzkim od 1.IX do 15.XII br. i centralnym — od 1.X. do 30.I.1953 r.

ZAWODY O WEJŚCIE DO II LIGI

Rozgrywki o wejście do II Ligi trwać będą od 1 stycznia do 31 marca 1953 r. i udział w nich brać będą mistrzowie poszczególnych województw, podzieleni przez sekcję boksu GKKF na 3 grupy. Zawody te odbędą się systemem pucharowym i mistrzowie grup wchodzą do II Ligi.

19 drużyn w półfinałach koszykówki kobiecej o Puchar Polski

W piątek 12 bm. rozpoczynają się w czterech grupach trzydniowe półfinałowe rozgrywki o Puchar Polski w koszykówce drużyn kobiecych. Zgłosiło się do nich 19 zespołów. Ilość dotychczas nie spotykana w jakichkolwiek poprzednich rozgrywkach (np. mistrzostwa Polski na szczeblu centralnym. Drużyny te wyłonione zostały do obecnych zawodów po eliminacyjnych rozgrywkach w poszczególnych województwach.

Podział na grupy jest następujący:

I grupa w Olsztynie: AZS W-wa oraz przedstawiciele WKKF — Wrocław, Lublin, Gdańsk i Białystok.

II grupa w Raciborzu: Gwardia Kraków, Spójnia Gdańsk, oraz WKKF — Katowice, Kielce i Zielona Góra.

III grupa w Wałczu: Spójnia W-wa, OWKS Kraków, Kolejarz Poznań, oraz WKKF Łódź i Koszalin.

IV grupa w Bydgoszczy: Kolejarz W-wa, Kolejarz Toruń, Gwardia W-wa oraz WKKF Szczecin.

Najprawdopodobniej starym zwyczajem zwycięzcami w poszczególnych grupach zostaną cztery najlepsze drużyny Polski, wymienione na czele każdej grupy. Jednakże wśród pozostałych zespołów widzimy kilka, które już obecnie nie są o wiele gorsze od pierwszej czwórki. Są to drużyny OWKS Kraków, Kolejarz Poznań, Spójnia Gdańsk i Gwardia W-wa.

Finały o Puchar Polski przy udziale zwycięzców grup odbędą się w Toruniu w dniach 26—28 bm.

Wysoki poziom – słaba organizacja

mistrzostw żeglarskich w Giżycku



Fragment z regat o żeglarskie mistrzostwo Polski w klasie „H", podczas których na jeziorze Kisajno w Giżycku startowały 62 łodzie Foto CAF

62 załogi, 186 żeglarzy, startujących w tegorocznych mistrzostwach Polski w jednej tylko klasie „H", to liczba pokaźna. Nie było takiej w historii polskiego żeglarstwa. Jeszcze bardziej pocieszającym jest fakt znacznego rozszerzenia się naszej czołówki regatowej i niewątpliwego podniesienia się jej poziomu. To, że na pierwszych miejscach znaleźli się renomowani regatowcy, w dużej mierze spowodowane było faktem, że regaty w tak licznym towarzystwie, wymagają wielkiej rutyny, której zbrakło młodszym.

MISTRZ SŁABYCH WIATRÓW

Walka między **Sieradzkim**, a **Bidermanem**, trwała do ostatniego biegu. Zwyciężył w niej **Sieradzki**, zwany między żeglarzami „mistrzem słabych wiatrów". Zaznaczyć tu należy, że **Sieradzki** jest jednocześnie jednym z najlepszych naszych konstruktorów i najpopularniejsza obecnie jola klasy „H", na której rozgrywane były mistrzostwa, jest właśnie jego dziełem.

Biderman prowadził do ostatniego wyścigu, w którym przypadkowo zresztą potrącił znak kursowy, co według przepisów regatowych automatycznie powoduje dyskwalifikację w danym wyścigu. Tak więc, **Sieradzki**, który zresztą w pięknym stylu wygrał ten wyścig, w ostatecznej punktacji zdobył tytuł mistrza Polski.

Na trzecim miejscu uplasował się **Szloser**. Młody ten i utalentowany zawodnik startował we wszystkich mistrzostwach Polski w tym roku, zawsze znajdując się w czołowej trójce.

BYŁY I NIESPODZIANKI

Dużą niespodzianką było czwarte miejsce **W. Chybowskiego** (nie mylić z żadnym ze znanych zawodników motorowodnych) i ósme miejsce **Wojtasa.** W pierwszej dziesiątce znalazł się również żeglarz z LZS-u **Kaczmarek.** Jego dziewiąta lokata w tak silnej konkurencji, jest niewątpliwym sukcesem.

Jasnym jest, że przy tak licznym obesłaniu regat, na które zawodnicy przyjeżdżali bez eliminacji, wielu było też rażąco słabych żeglarzy. Szwankowała również poważnie znajomość przepisów regatowych. Niemniej, znakomita większość wykazała duże opanowanie techniczne i zdolności taktyczne.

CIENIE NA ŻAGLACH

Zawiodła natomiast zupełnie strona organizacyjna mistrzostw. **Jest zjawiskiem zupełnie niedopuszczalnym, aby w regatach o mistrzostwo Polski w komisji sędziowskiej znajdował się zaledwie 1 (słownie jeden) sędzia z tytułem i patentem sędziego, podczas gdy powinno ich być regulaminowo pięciu.** Mobilizowanie zawodników do poszanowania regulaminów, najlepiej osiągnąć przez prosty fakt niełamania ich samemu, zwłaszcza, że nie było to koniecznym.

Z dalszych niedociągnięć, poważnym brakiem był kompletny niemal brak propagandy mistrzostw zarówno wśród ludności miejscowej, jak i wczasowiczów, dalej zaś niedostateczna pomoc techniczna dla zawodników w razie awarii.

Niesposób zrozumieć również, dlaczego regaty odbyły się na jeziorze Kisajny, a nie na Niegocińskim, które dla celów regatowych jest dziesięć razy lepsze. Jedynym wytłumaczeniem będzie chyba to, że organizatorzy zlękli się trudności technicznych.

Można by mówić długo jeszcze o błędach popełnionych podczas mistrzostw, jak zbyt późne zawiadomienie o terminie regat, kiepskie początkowo wyżywienie, fatalna dekoracja na terenie mistrzostw itp. itd. **Wydaje się jednak, że braków było dość dużo, aby winowajcy mieli się i tak z czego tłumaczyć.**

Mimo to, niesposób nie podkreślić sportowej postawy zawodników, którzy wszelkie przeciwności losu i ludzi traktowali z umiarem i pokazali naprawdę piękną, sportową walkę na trasach regat.

WYNIKI:

1. Juliusz Sieradzki (Liga Morska) — 9.809 pkt. 2. Roman Biderman (CWKS) — 8.943 pkt. 3. Jerzy Szloser (CWKS) — 7.531 pkt. 4. Chybowski (Kolejarz) — 6.608 pkt. 5. Tazbir (CWKS) — 6.237 pkt. 6) Kempiński (Gwardia) — 5.626 pkt. 7. L. Gierszewski (Budowlani) — 5.595 pkt. 8. Wojtas (LM) — 5.462 pkt. 9. B. Kaczmarek (LZS) — 5.431 pkt. 10. Drein (Ogniwo) — 5.215 pkt.

SIEDEM WSTĘG — ŻADNA BŁĘKITNA

Po zakończeniu mistrzostw w klasie H, odbyły się długodystansowe regaty o „Błękitną Wstęgę Mamr". Niestety, mieliśmy do czynienia nie z regatami o „Błękitną Wstęgę" a z ich parodią.

ABSOLUTNA DOWOLNOŚĆ SPRZĘTU

Zasadą bowiem takich regat jest absolutna dowolność sprzętu i odbywają się one o tytuł najszybszego jachtu na danym terenie czy akwenie, przy czym każdy jacht może nieść dowolną ilość dowolnych żagli. W tym roku jednak regulamin został zmieniony, ustalono bowiem formułę, według której rzeczywiście najszybsze jachty, jak „Stary" czy „Haie" nie mogły być dopuszczone. W rezultacie, sama zasada została zaprzepaszczona i tradycyjne już regaty coroczne, stały się zwykłymi regatami klasowymi, bowiem niezależnie od „Błękitnej Wstęgi" rozgrywano je w poszczególnych klasach (o tzw. „Błękitne Wstążeczki"). Dobrze byłoby w przyszłym roku tego błędu nie powtarzać.

Drugim felerem było błędne obliczenie, dzięki któremu, jachty startujące późnym wieczorem, przyszły do mety już o trzeciej nad ranem.

Wydaje się, że dokładniejsze obliczenie trasy było mimo zależności od wiatru możliwe. Regaty nocne są ciekawą imprezą, ale tylko wtedy, kiedy są tak właśnie a nie inaczej planowane.

„Błękitną Wstęgę Mamr" zdobył jacht **„Kołobrzeg" ze sternikiem Bohdanem Koseckim** (AZS Poznań), startujący w klasie ponad 20 m. kw. żagla.

W pozostałych klasach zwyciężyli: **Klasa DZ** (barkasy żaglowe) — Karbowiak (Kolejarz — Olsztyn). **Klasa BM** — Żarkowski (SKS „Sztorm" — Giżycko). **Klasa H** — Horecki (Unia). **Klasa E** — Niewiadomski (Górnik).

W klasie jachtów kilowych zwyciężył Jan Kowalewski (Budowlani — Warszawa).

Jerzy Przyborowicz

Przed bokserską Spartakiadą ZS Gwardia

W dniach 19—21 odbędą się w Warszawie finałowe spotkania bokserskie w ramach Spartakiady Gwardii. Na ringu w hali Mirowskiej zobaczymy 40 najlepszych pięściarzy Gwardii, którzy przebyli walki eliminacyjne w 4 grupach.

Z grupy gdańskiej, gdzie walczyli reprezentanci Bydgoszczy, Gdańska, Szczecina i Olsztyna — zakwalifikowali się nast. bokserzy: Mikołajczewski, Piński I, Czarnecki, Pek, Jastrzębski, Lech, Krawczyk, Maciejewski, Wojnarowski, Drewicz. W eliminacjach nie brali udziału Stefaniuk i Antkiewicz.

W grupie łódzkiej walczyli bokserzy z Łodzi, Białegostoku, Warszawy miasta i województwa oraz z Wrocławia. Zakwalifikowali się: Łakomy, Kasperczak, Tyczyński, Karczmarczyk, Klajn, Piński II, Wolak, Kolczyński, Urbanowicz i Sasin.

W grupie krakowskiej walczyli zawodnicy z Krakowa, Katowic, Opola i Rzeszowa. Wywalczyli drogę do finałów: Murawski, Klimkosz, Walczak, Brzeziński, Graf, Chodorowski, Maciejewski, Kraus, Ryś, Mączka.

W grupie poznańskiej startowali pięściarze z Zielonej Góry, Poznania, Kielc i Koszalina. Do tej pory brak jeszcze dokładnych danych o wynikach.

Notatnik boksera

Mecz bokserski Polska — Finlandia, zgodnie z kalendarzem, projektowany jest na dzień 7 grudnia w Polsce.

We Wrocławiu odbyło się spotkanie Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Wrocław. Zwyciężyli gdańszczanie 11:9. Przed tym meczem niepotrzebnie reklamowano start Chychły, jakkolwiek już na kilka dni przed imprezą było wiadomo, że mistrz olimpijski posiada zwolnienie lekarskie.

W Łodzi odbyło się towarzyskie spotkanie pięściarskie CWKS — Włókniarz. Przyniosło ono kilka nieoczekiwanych wyników. Należy do nich przede wszystkim zwycięstwo Trzęsowskiego nad Musiałem i Marcinkowskiego nad Kempą.

Pozostałe wyniki: (na 1 m. zawodnicy CWKS). Justka wypunktował Anielaka, Kubowicz przegrał z Kencerskim, Kruża wygrał z Szalińskim. Irgang uległ Lewandowskiemu. Kempa został wypunktowany przez Marcinkowskiego, Kupczyk pokonał Hazego. Musiał przegrał z Trzęsowskim, Piotrowski zmusił Bochenka do poddania się w II r., Grzelak zwyciężył Gieragę, Nandzik zremisował z Jaskółą.

Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej

Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej drużyn męskich, które odbyły się w dniach 5—7 bm. w sześciu grupach nie przyniosły specjalnych rewelacji. Zespoły znane z lat ubiegłych bez większego trudu zapewniły sobie udział w finale.

W I grupie w Sopocie zwycięstwo odniósł Włókniarz Łódź, nie przegrywając ani jednego meczu, przed Budowlanymi Opole, Gwardią Bydgoszcz i Gwardią Gdańsk.

W II grupie w Szczecinie wielokrotny mistrz Polski Budowlani Chorzów uporał się ze Stalą Poznań i mistrzami Szczecina i Zielonej Góry.

W Rzeszowie w III grupie startowały tylko dwie drużyny AZS AWF W-wa i Spójnia Przeworsk, gdyż Budowlani Jelenia Góra i mistrz Białegostoku nie tylko że nie przybyli, ale nawet nie raczyli zawiadomić organizatorów o rezygnacji ze startu.

W Lublinie (IV gr.) I miejsce zajął AZS Katowice przed Kolejarzem Opole, AZS Lublin i Ogniwem Olsztyn.

W Bochni w grupie V zwyciężyła Spójnia Katowice przed Górnikiem Bochnia, AZS WSWF Poznań i Kolejarzem Łódź.

W Raciborzu (VI gr.) sukces odniosła Stal Kuźnia Raciborska przed OWKS Kraków, AZS WSWF Wrocław i AZS Gdańsk.

W najbliższą niedzielę 14 bm. rozpoczynają się rozgrywki finałowe, które zakończą się 16 listopada. **Zestawienie par jest następujące:**

Włókniarz Łódź — Stal Kuźnia Raciborska

Budowlani Chorzów — Spójnia Katowice

AZS AWF W-wa — AZS Katowice

Równocześnie w niedzielę 14 bm. zakończą się trzydniowe (od 12 bm) półfinałowe rozgrywki w piłce ręcznej drużyn kobiecych, które odbędą się w czterech grupach.

I gr. w Olsztynie: Budowlani Chorzów, Włókniarz Olsztyn, trzecia drużyna Opola i mistrz Białegostoku

II gr. w Opolu: Ogniwo Kraków, mistrz Opola, Górnik Świętochłowice i mistrz Zielonej Góry

III gr. w Warszawie: AZS AWF W-wa, Unia Chorzów, wicemistrz Łodzi i AZS WSWF Wrocław

IV gr. w Łodzi: mistrz Łodzi, wicemistrz Opola, AZS WSWF Poznań i Gwardia Gdańsk

Do finałów, które odbędą się 26—28 bm. w Chorzowie zakwalifikują się zwycięzcy grup.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

DLACZEGO?

Nie przyjmujcie chuliganów!

Na terenie Sulechowa powstało ostatnio nowe koło Sportowe Spójni. Z faktu tego wypadałoby się tylko cieszyć ale... niestety jest zawsze jakieś „ale". Otóż Spójnia przyjmuje do swych szeregów wszystkich, którzy pragną uprawiać sport. Bardzo to ładnie, ale niestety między innymi przyjmuje się zawodników, którzy zostali zawieszeni za swoje przewinienia i chuligańskie wybryki na boiskach. Są to przeważnie dawni piłkarze sulechowskiego Ogniwa (np. B. Grempka, M. Sluda) itd.).

Apelujemy do Spójni aby zastanowiła się nad tym, raz jeszcze przejrzała swe szeregi i przyjmowała tylko tych ludzi, którzy naprawdę chcą uprawiać sport i rozumieją znaczenie kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Bo z takich tylko mogą wyrosnąć dzielni i sprawni do pracy i obrony obywatele.

(KOT), Sulechów





Dziwna zagadka

Dziwną zagadkę stanowi sekcja gimnastyki przy WKKF Wrocław. Jak wiemy wszyscy, gimnastyka jest podstawową dziedziną sportu. Nie znajduje to jednak potwierdzenia na terenie Wrocławia. W całym okręgu istnieje tylko 6 sekcji gimnastycznych w kołach: cztery w samym Wrocławiu i dwie na prowincji. Praca w nich postępuje bardzo słabo.

A co robią sekcje przy WKKF i Zrzeszeniach na terenie Dolnego Śląska? Byłoby bardzo wskazane aby ruszyła w nich wreszcie praca i aby gimnastyka stała się na terenie podległym WKKF Wrocław sportem uprawianym masowo.

J. W., Wrocław

Hallo, hallo! Korespondenci z SKS! Rok szkolny rozpoczął się. Czekamy więc na wiadomości od Was!

Ani jednej odznaki

Ubiegłej zimy Rada Okręgowa ZS Włókniarz w Częstochowie przeszkoliła na dwóch kursach 60 organizatorów SPO z poszczególnych kół zakładowych tego Zrzeszenia. Organizatorzy ci rozpoczęli na wiosnę przerabiać ze sportowcami próby na odznakę, ale po pewnym czasie zapał ich ostygł. Akcja zaczęła kuleć, aż w końcu ustała zupełnie. Mija sierpień, a żadne z kół zakładowych Włókniarza w Częstochowie, Gnaszynie czy Kamienicy Polskiej nie zdobyło dotąd ani jednej odznaki sportowej.

Najwyższy czas aby organizatorzy SPO obudzili się i przystąpili do uczciwej, energicznej pracy. Tegoroczny plan odznaki sportowej musi być wykonany.

F. W. Częstochowa

Eliminacja do raidowych mistrzostw Polski

w niedzielę 14 bm. w Chylicach

W najbliższą niedzielę Ogniwo organizuje motocross będący IV eliminacją do raidowych mistrzostw Polski. Terenem tego emocjonującego wyścigu będzie tradycyjna trasa w Chylicach koło Konstancina, gdzie w niedzielę rano, o godzinie 10 staną na starcie nasi czołowi raidowcy, by walczyć o drogocenne punkty do mistrzostw Polski.

W tym roku do raidowych mistrzostw Polski zaliczono 5 imprez raidowych. W skład tych imprez wchodzą 2 raidy obserwowane, 2 motocrossy i Raid Tatrzański. Do chwili obecnej mamy już poza sobą 1 motocross, 1 raid obserwowany i Raid Tatrzański. Obecnie zawodnicy stają do przedostatniej eliminacji, a w październiku spotkają się po raz ostatni w walce o tytuły mistrzowskie na raidzie obserwowanym w Szczyrku.

Po 3 eliminacjach w kl. 125 zdecydowanie przoduje Szczurowski (Bud. W-wa), mając w sumie 22 pkt. Na drugim miejscu znajduje się Grabiański (AZS—Gliw.) 17 pkt., a następnie Giblewski (CWKS) 10 pkt.

Zacięta walka rozegra się w kl. 250 ccm, gdzie zaledwie drobne różnice punktowe dzielą trzech przodujących zawodników. Będący na czele Żurawiecki (Bud. W-wa) ma obecnie 18 pkt, następny za nim Jakubowski (Spójnia W-wa) 14 pkt, a trzeci w obecnej chwili Żymirski 12 pkt. Przypuszczalnie właśnie ci zawodnicy rozegrają między sobą decydującą walkę o mistrzostwo w raidach w kl. 250 ccm.

W kl. 350 ccm najlepszym jest na razie Paluch (Górnik Miech.), który posiada 16 pkt. Gonią go jednak Puzio (Bud. W-wa) z 12 pkt. i Kupczyk (CWKS) z 11 pkt.

W kl. powyżej 350 ccm Kwiatkowski (Ogniwo W-wa) odskoczył bardzo daleko od pozostałych mając już 22 pkt., podczas gdy Szarle (Ogniwo W-wa) ma 14, a Dąbrowski (Bud. W-wa) 13 pkt.

W kat. z wózkami przoduje Kozłowski (Bud. W-wa) — 11 pkt. przed Baczkowskim (CWKS) — 9 pkt. i Jonaszem (AZS Gliw.) — 8 pkt.

W wielu wypadkach jest więc sytuacja zupełnie niejasna i należy liczyć, że szereg rozstrzygnięć przyniesie niedzielny motocross.

Na starcie ujrzymy około 100 zawodników, a największy tłok będzie panował jak zwykle w kl. 250 ccm. Zmusi to organizatorów do zrobienia kilku biegów w tej najliczniej obsadzonej klasie, gdyż na starcie nie może być więcej zawodników jak 16—18 (z uwagi na ich bezpieczeństwo).

Wyścig terenowy w Chylicach odbędzie się na zamkniętym okrążeniu długości ok. 3 km. i zawodnicy będą musieli zrobić 5 okrążeń.

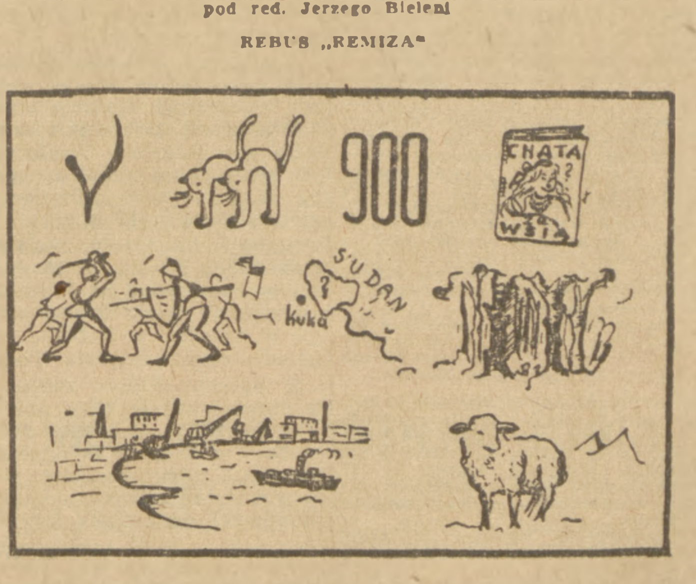
Dochód z biletów przeznaczony jest całkowicie na odbudowę Warszawy.

(KWZ)

Nieco gimnastyki umysłu...

pod red. Jerzego Bieleni

REBUS „REMIZA"



Rozwiązanie czterowyrazowe o literach początkowych: n. z. d. s.

Rozwiązanie powyższego rebusu nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe" — najpóźniej w terminie dziesięciodniowym licząc od daty ukazania się numeru. Za dobre rozwiązanie podanego rebusu Redakcja przeznacza do rozlosowania: pięć książek.

ROZWIĄZANIA I NAGRODY

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 53 „Przeglądu Sportowego"

REBUS: Krasówka główkuje (kra sówka g łów kuje).

WIROKWADRAT MAGICZNY: 1) stery, 2) narty, 3) remis, 4) Puzio 5) Cerou, 6) trasa, 7) jacht, 8) start. SPORT, POPOW, OPAWA, ROWER, TWARZ.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) W. Sawicki, Poznań, ul. Sowińskiego 20 m. 4
2) Edward Appel, Żary, ul. M. Buczka 23
3) Sławomir Borowik, Łódź, ul. Piotrkowska 8 m. 11
4) Sergiusz Białobłocki, Białystok, ul. Toruńska 6 m. 3
5) Mikołaj Bonder, Suchałówka k Torunia J. W.

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 55 „Przeglądu Sportowego" z dn. 3 lipca br.:

LOGOGRYF SYLABOWY: Łasak, Nowoczek, Królak, Hadasik, Ulik, Wójcik, Weglenda, Melon, Kapiak, Liszkiewicz, Drążkowski, Chwiendacz. SZLAKIEM PKWN.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) Jadwiga Sitnik, Niemcza, Dworzec Kolejowy, woj. wrocławskie
2) Halina Baranowska, Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Klimkiewiczowska 4
3) Eugeniusz Ćwiek, Wola Łuszczewska, p-ta Błonie, pow. Pruszków, woj. warszawskie
4) Ryszard Konieczny, Toruń, ul. Wita Stwosza 15 m. 3
5) Janusz Cudowski, Białystok, Horodniańska 8 m. 1.

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 57 „Przeglądu Sportowego" z dn. 10. 7. br. „Młodzi sportowcy: Zlot niedaleko — pora przekroczyć życiowy rekord!" (Schur, Federici, Szabo, Vanhoven, Steel, Kuźnicki, Dimow, Jarząbek, Hadasik).

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) Jan Stachurski, Warszawa 23, J. W.
2) Kazimierz Konieczka, Zdziechowa, pow. Gniezno, woj. Poznań
3) Wiesław Wasilewski, Nieszawa, p-ta Waganiec, pow. Aleksandrów-Kujawski, woj. bydgoskie
4) Jan Gieryng, Łódź, ul. Rokicińska 17
5) Jerzy Samusik, Zambrów ul. Czyżewska 8, woj. białostockie.

Wyniki rezerw I ligi piłki nożnej

GRUPA I.

Budowlani Chorzów — Unia Chorzów 1:2 (1:1);
Budowlani Gdańsk — Ogniwo Kraków 0:6 (0:4);
Kolejarz Poznań — Kolejarz (Warszawa) 1:0 (1:0).

Tabela.

1.	Ogniwo Kraków	8:0	18: 4
2.	Unia Chorzów	8:3	10:11
3.	Kolejarz Poznań	4:4	5: 5
4.	Kolejarz W-wa	3:5	4: 7
5.	Budowlani Chorzów	2:6	6: 9
6.	Budowlani Gdańsk	2:6	5:12

GRUPA II.

OWKS Kraków — Gwardia Kraków 3:3 (2:1);
Włókniarz Łódź — CWKS 1:9 (0:6);
Górnik Radlin — Ogniwo Bytom 2:1 (1:1).

Tabela.

1.	CWKS	6:0	13: 1
2.	Gwardia Kraków	5:1	13: 6
3.	OWKS Kraków	4:4	10: 6
4.	Górnik Radlin	4:4	6: 8
5.	Włókniarz Łódź	3:5	7:17
6.	Ogniwo Bytom	0:8	1:12

OCZY i USZY świata

MOSKWA

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR Dynamo Tbilisi pokonało Zenit Leningrad 2:1.

Torpedo Moskwa zwyciężyło Dynamo Moskwa 2:0, a Skrzydła Sowietów Kujbyszew pokonały WWS Moskwa 2:1.

Spotkania finałowe o mistrzostwo ZSRR w tenisie przyniosły następujące wyniki: gra pojedyncza kobiet: Czuwerina — Nalimowa 4:6, 7:5, 6:0; gra pojedyncza mężczyzn: Andrejew — Korbut 6:3, 9:7, 6:3; gra podwójna mężczyzn: Ozierow, Negrebecki — Andrejew, Belis Gajman 7:5, 1:6, 6:1, 3:6, 10:8. W grze mieszanej tytuł mistrzowski zdobyła para Nalimowa — Negrebecki.

PRAGA

W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo I Ligi CSR osiągnięto następujące wyniki: Dynamo Koszyce — Dukla Presow 2:4, Kladno — Pilzno 6:0, ARMA Usti — Trnava 1:1, A [illegible] — Vitkovickie Zelezarny 1:2, NV Bratislava — Teplice 1:1, Zidenice — Slovena Zilina 1:2.

Po tej rundzie rozgrywek w tabeli prowadzi Sparta przed Teplicami i Bratislavą.

W ramach Dnia Lotnictwa Czechosłowackiego odbył się w Pradze mecz piłkarski między reprezentacyjną jednostką lotnictwa czechosłowackiego a drużyną Volkspolizei z Berlina. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem lotników czechosłowackich 7:1 (4:0).

Na kontrolnych zawodach pływackich w Pradze sztafety ATK ustanowiły nowe rekordy czechosłowackie w następujących konkurencjach: 4x100 m st. grzbiet. 4:45.8, 4x50 m st. [illegible] — 2:08,3.

BUDAPESZT

Węgierska narodowa drużyna piłkarska została zaproszona do Paryża celem rozegrania spotkania z Francją w dniu 11 listopada. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Földessy utrzymuje się w olimpijskiej formie, osiągnął ostatnio w skoku w dal 7.41.

Nemeth uzyskał w młocie 59.51, a Beres przebiegł 1.500 m w 3:49,4.

KIJÓW

W rozgrywanych w Kijowie mistrzostwach pływackich ZSRR tytuły mistrzów zdobyli: kobiety — 100 m st. dow. — Szyoka (Len.) — 1:12.8, 400 m st. dow. — Szubnikowa (Moskwa) — 5:41.6; mężczyźni — 100 m st. dow. Edasi (Moskwa) — 59.6, 100 m st. grzbiet. — Moskwin (Len.) — 1:20.8, 400 m st. dow. — Drobiński (Moskwa) — 4:53.1. W skokach z trampoliny w konkurencji kobiet zwyciężyła Czumiczewa (Moskwa), a w konkurencji mężczyzn Brener (Moskwa).

PARYŻ

Na mistrzostwach pływackich Francji Jany pokonał na dystansie 100 m Eminente w czasie 58.5. Eminente osiągnął 56.6. 100 m grzbiet Bozon 1:07.4, 400 m Boiteux 4:51.

SZTOKHOLM

Szwecja wygrała mecz lekkoatletyczny z Francją 136:76. Wyniki: dysk Nilsson (S.) 50.62, 400 m pł. Ylander (S.) 52,7, 100 m Bonino (F) 10.6, 1.500 m Eriksson (S.) 3:48.2. Karlsson (S.) 3:49.4, El Malbrouk (F.) 3:52, 400 m Ekfeld (S.) 47.7, kula Nilsson (S.) 16.22, 5.000 m Albertsson 14:17, w dal Magnusson (S.) 7.18, tyczka Lundberg (S.) 4.20, 4 x 100 m Francja 41.7, oszczep Berglund (S.) 67.94, 110 pł. Heinrich (F.) 14.8, Lundberg (S.) 14.9, 800 m Ekfeld (S.) 1:51.6, 3.000 m z przeszkod. Paris (F.) 9:05, 200 m Ahlen (S.) 21.8, młot Soederkvist (S.) 52.95, wzwyż Ljungquist (S.) 1.95, 10.000 m Mimoun (F.) 29:29.4 (rekord Francji). Nystroem (S.) 29.33,8, trójskok Ahman (S.) 14,95, 4x400 m Szwecja 3:13,6.

Oestrand przepłynął 200 m w 2:08,2, a 400 m w 4:39,1.

Na akademickich mistrzostwach Szwecji Ljunquist skoczył wzwyż 200, a Karlsson przebiegł 100 m w 10.7.

BUKARESZT

W czasie Akademickich Mistrzostw Rumunii Mar osiągnął na 200 m — 22 sek., a Wiesenmayer skoczył w dal 7.03.

HELSINKI

W czasie zawodów w Imatrze Halmetoja (F.) osiągnął w młocie 53,11 a Hyytianen w oszczepie 72,44.

LUXEMBURG

Próba pobicia rekordu świata na 1.500 m nie udała się Barthelsowi, osiągnął on jednak znakomity czas 3:44,1.

CREWFELD

W czasie zawodów lekkoatletycznych osiągnięto wiele dobrych wyników: 100 m Bailey (A.) 10.4, Shenton (A.) 10.7, 200 m Bailey (A.) 21.2, Shenton (A.) 21.7, 400 m Wint (A.) 47.4, Geister (N.) 47.6, 800 m Stracke (N.) 1:52.9, Cleve (N.) 1:53.2, 1.500 m Barthel (L.) 3:49.4, Herman (B.) 3:50.6, 3.000 m Schade (N.) 8:16.6, Hesselmann (N.) 8:21.6, 110 m Hildreth (A.) 14.9, 200 m pł. Hildreth 24.3, wzwyż Williams (Nig.) 1.85, w dal Williams (Nig.) 7.44, Luther (N.) 7.03, oszczep Wilshaus (N.) 60.45.

HAGA

W meczu tenisowym Włochy pokonały Holandię 12:0, m. in. Cucelli pokonał Van Swola 9:7, 6:1.

OSLO

W meczu tenisowym o Puchar Północy Szwecja pokonała Norwegię 3:2 i w finale spotka się z Danią. Wyniki ostatniego dnia meczu: Pappe (N.) — Rohlsson (Szw.) 6:3, 6:1, 6:1, Axelsson (Szw.) — Lie (N.) 5:7, 7:5, 6:4, 6:4.

ZURICH

W meczu lekkoatletycznym reprezentacja FSGT pokonała robotnicza reprezentacji Szwajcarii w konkurencji męskiej 69:56 i żeńskiej 46:36.

LONDYN

Miss Harding ustanowiła rekord Wielkiej Brytanii w biegu na 800 y — 2:14,4.

NEW YORK

Mistrz świata wagi półciężkiej Joe Maxim został zdyskwalifikowany aż do odwołania, gdyż odmówił walczenia w obronie tytułu z Turpinem na ringu londyńskim. Z doświadczenia wiemy, że tego rodzaju zatargi kończą się zwykle pomyślnie. Chodzi tu po prostu o wyłudzenie korzystniejszych warunków finansowych. Tego rodzaju triki wpływają również dobrze na reklamę przedmeczową...

Jak się zdaje, sławny Murzyn amerykański, mistrz świata w kategorii średniej — „Sugar" Robinson zakończy już niedługo karierę ringową. Robinson ostatnio musiał poddać się operacji zeszycia łuku brwiowego i będzie rekonwalescentem przez trzy miesiące. Przez ten czas, Robinson ma występować w pewnym musichallu jako członek orkiestry.

Na pływackich mistrzostwach USA (letnich) osiągnięto rezultaty: 440 y Ford Konno 4:48, 110 y grzbiet, Oyakawa 1:05,7, 220 y klas. Strassforth 2:34,7.

Jak to zwykle bywa w Ameryce, wszyscy wielcy sportowcy - amatorzy dyskontują swą sławę w sporcie zawodowym. Ostatnio stał się zawodowcem Dick Button, wielokrotny mistrz olimpijski w łyżwiarstwie figurowym. Button będzie występował w Madison Square Garden w rewii „Ice Capades".

Mistrzostwa tenisowe Ameryki w grze podwójnej zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem pary amerykańsko - australijskiej Rose, Seixas nad Australijczykami Sedgman, Mac Gregor 3:6, 10:8, 10:8 6:8, 8:6.

MONTREAL

Mistrzostwo tenisowe Kanady wygrał Savitt bijąc w finale Duńczyka Nielsena 6:0, 6:1, 6:1, w deblu para Savitt, Nielsen pokonała zespół Larsen, Brown 6:3, 6:2, 6:3.

FOREST HILLS

W mistrzostwach tenisowych USA sensacją stało się wyeliminowanie w 1/8 finału I rakiety Stanów Zjednoczonych Seixasa przez Australijczyka Rosewalla 3:6, 6:2, 7:5, 5:7, 6:3. W ósemce m. in. Mulloy pokonał Washera 9:7, 6:1, 6:3 a Savitt Ampona 8:6, 6:0 6:0.

Towarzyskie spotkanie żużlowe

W niedzielę odbyły się w całym kraju towarzyskie zawody żużlowe, które przyniosły następujące rezultaty:

CZĘSTOCHOWA. Mistrzowska drużyna Polski na żużlu — Unia zwyciężyła w Częstochowie Włókniarza 34:20. W Unii nie startowali Gipiak i Woźniak. Najlepszym zawodnikiem był Olejniczak z Unii, który wygrał wszystkie swoje biegi i ustanowił nowy rekord toru — 1:29,2.

LUBLIN. Towarzyskie zawody żużlowe między drużynami CWKS i Górnik zakończyły się zwycięstwem CWKS 32:21. Najlepszy czas dnia uzyskał startujący poza konkursem mistrz sportu Szwendrowski 1.24,4.

WROCŁAW. Rozegrany na Stadionie Olimpijskim trójmecz żużlowy między zespołami Gwardii, Ogniwa i Spójni, zakończył się zwycięstwem Spójni — 32 pkt. przed Gwardią — 21 pkt. i Ogniwem — 13 pkt. Najlepszy czas dnia uzyskał Słaboń (Spójnia) 1:31,8.

POZNAŃ. W trójmeczu żużlowym rozegranym w Gnieźnie zwyciężyła Gwardia Krotoszyn — 22 pkt. przed Spójnią Gniezno — 16 pkt. i Unią Inowrocław — 11 pkt. Najlepszy wynik dnia uzyskał Ciewski Spójnia — Gniezno — 1:50,8.

Z propagandą o Zlocie do pobliskich wsi

spieszą sportowcy z SKS Nysa

Na Opolszczyźnie wyróżnia się pracą SKS przy Państwowym Technikum Mechanicznym w Nysie.

Właśnie trafiamy tam, gdy dzwonek oznajmia przerwę. Ze wszystkich klas wybiegają na korytarz grupki roześmianej młodzieży. Zapoznajemy się z delegatami sportowymi — uczestnikami Zlotu w Warszawie. Jest ich aż siedmiu — Baran, Bargiel, Drużbacki, Góra, Leitarczuk i Matys.

Przed kilkoma dniami po wakacyjnym wypoczynku powrócili oni do szkoły i już zabierają się równolegle z nauką do działalności sportowej w swoim SKS-ie. Dowiadujemy się, że SKS liczy ok. 400 aktywnych członków, że jest wyposażony w doskonały sprzęt sportowy, że posiada sekcje — piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, szachową, gimnastyczną, bokserską, szermierczą, lekkoatletyczną, tenisa stołowego i nawet... sztangistów.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że swoją ożywioną działalność SKS zawdzięcza przede wszystkim doskonałej opiece wychowawcy w. f. Pasamonika, który nie szczędził czasu dla młodych sportowców.

Delegat na Zlot — Góra Leon, uczeń kl. III jest czołowym biegaczem szkoły. Próbkę swego talentu pokazał nam na mistrzostwach Polski juniorów w Poznaniu, gdzie startując na dystansie 1000 m uzyskał czas 2:45,5 kwalifikując się do finału. Niestety, w finale nie odegrał żadnej poważnej roli z powodu kontuzji. Podczas Zlotu na Służewcu bieg na 1000 m ukończył on w pierwszej 10-tce.

— Obecnie — mówi nam Góra — przygotowujemy propagandowy wyjazd do LZS — Mańkowice, gdzie oprócz pokazowych spotkań w piłce nożnej i siatkówce, chcemy przeprowadzić z członkami LZS-u pogadankę o Zlocie, aby podzielić się ze wszystkimi mieszkańcami Mańkowic swoimi wrażeniami Zlotowymi.

Janusz Drużbacki — delegat na Zlot jest dobrym piłkarzem i niezłym lekkoatletą. Reprezentował on barwy Opolszczyzny w biegu na 1000 m w Warszawie.

— Jeszcze do tej pory — mówi Janusz, choć już minęło prawie 2 miesiące od Zlotu, nie mogę ochłonąć z wrażeń, jakie przywiozłem z Warszawy. Zachwyciła mnie przede wszystkim Warszawa i doskonała organizacja Zlotu. Zaraz następnego dnia, po rozpoczęciu roku szkolnego opowiedziałem kolegom z naszej klasy o naszej pięknej stolicy, o wspaniałych warszawskich murarzach, o placu Konstytucji i w ogóle o wszystkim.

W trakcie rozmowy dowiadujemy się, że klasa Janusza postanowiła urządzić w najbliższą niedzielę wyjazd do Nowego Świętowa, z programem artystycznym i sportowym. W programie artystycznym na czołowym miejscu znajduje się pogadanka o Zlocie.

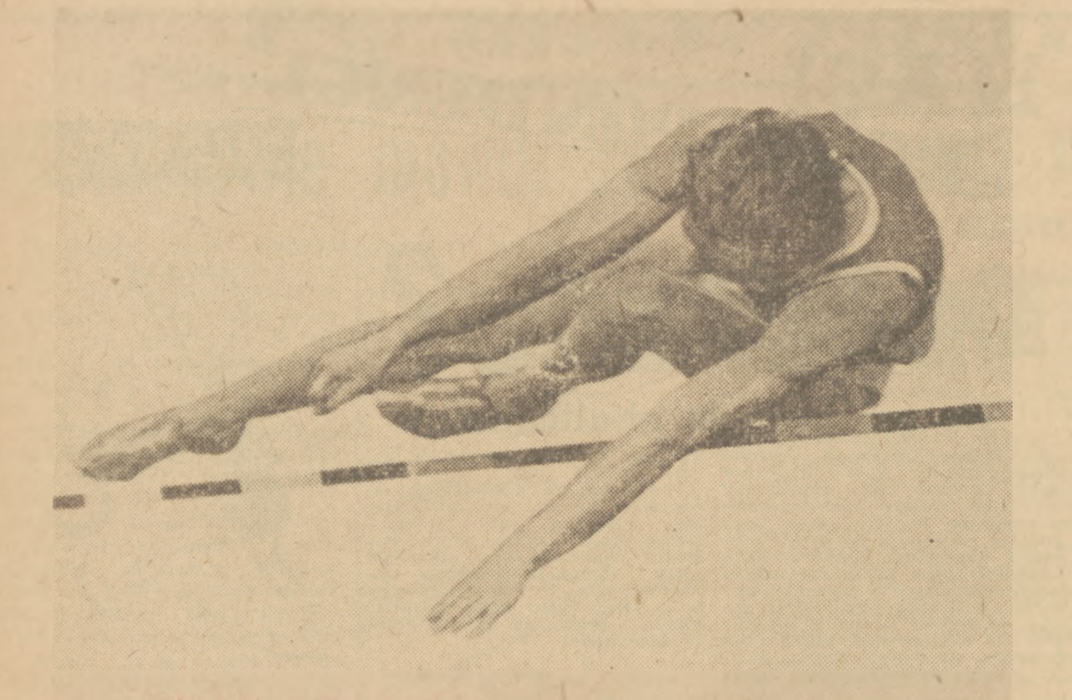
Zarząd SKS w ramach zobowiązań pozlotowych postawił sobie jako naczelne zadanie hasło: „Wszyscy członkowie SKS-u wezmą udział w „Marszach Jesiennych".

Oprócz tego na terenie całej szkoły już w najbliższych dniach rozpoczną się turnieje piłki nożnej, siatki i kosza o mistrzostwo Technikum. Należy również wspomnieć o tym, że przeszło 90% sportowców szkoły ma już zdobyte odznaki SPO.

Żegnamy sympatycznych sportowców z myślą, by wszystkie SKS-y równie pięknie rozpoczynały rok szkolny.

J. W.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. Redaktor Naczelny 87 003. Sekretarz Redakcji - 82-604. Dział listów i korespondencji 87-001. Sekretariat: Administracyjny - 88 231. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja
Warszawa ul. Marszałkowska 8, tel. 80 711 i 63 720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. —3 zł, kwart. —9 zł, półr. 18 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 3808 8-B-26317



Meier (NRD) skokiem 185 cm zapewnił sobie zwycięstwo w walce z Polakami
Foto E. Franckowiak



Niemka Preuss zwyciężczyni skoku wzwyż (146 cm) na zawodach Polska — NRD
Foto CAF

Hadasik, Chwiendacz i Sałyga
zapewniają sobie powrót do kadry szosowców

WYŚCIG Dookoła Polski był czwartą z kolei imprezą klasyfikacyjną kolarzy szosowych, potrzebną do ustalenia kadry narodowej na IV kwartał.

W wyścigu tym, w którym każdy etap punktowany był jako oddzielny wyścig, punkty zdobyli:

1. Wójcik — 1.192. 2. Kapiak — 949. 3. Ulik — 854. 4. Hadasik — 824. 5. Klabiński — 751. 6. Chwiendacz — 615. 7. Marian Więckowski — 589. 8. Weglenda — 418. 9. Gabrych — 398. 10. Czyż — 378. 11. Zdunek — 373. 12. Sałyga — 287. 13. Świercz — 205. 14. Jankowski — 155. 15. Wrzesiński — 101. 16. Liszkiewicz — 100. 17. Wilczewski — 92. 18. Królak — 82. 19. Drążkowski — 79. 20. Wander 64.

Po mistrzostwach Polski, wyścigach „Dziennika Łódzkiego", PKWN i Dookoła Polski, punktacja szosowców przedstawia się następująco:

1. Wójcik, CWKS — 1.250. 2. Kapiak, CWKS — 949. 3. Ulik, Gw. — 884. 4. Hadasik, CWKS — 825. 5. Klabiński, Gw. — 760. 6. Chwiendacz, Górnik — 630. 7. M. Więckowski, CWKS — 628. 8. Gabrych, Wł. — 460. 9. Weglenda, Unia — 426. 10. Czyż, Kol. — 378. 11. Zdunek, Wł. — 373. 12. Sałyga, Gw. — 337. 13. Świercz, Wł. — 219. 14. Jankowski, Stal — 155. 15. Królak, CWKS — 139. 16 Drążkowski, CWKS — 119. 17. Liszkiewicz, Gw. — 113. 18. Wrzesiński, Kol. — 103. 19. Wilczewski, Unia — 95. 20. Waliszewski, CWKS — 81.

W sezonie pozostały jeszcze trzy wyścigi: górskie mistrzostwa Polski, Dookoła Warszawy i „Pasmem gór Świętokrzyskich". Różnice pomiędzy poszczególnymi zawodnikami są tak znaczne, że nie wydaje się, aby mogły nastąpić już jakieś zmiany w punktacji.

W trudnej sytuacji są Wrzesiński, Liszkiewicz i Drążkowski. Gdyby punktacja w ostatnich trzech wyścigach nie zmieniła się, wówczas wyżej wymienieni nie byliby objęci kadrą. W tej sytuacji przed Sekcja Kolarstwa GKKF stanęłoby do rozwiązania zagadnienie, jak ustalić kadrę narodową na IV kwartał, bowiem krzywdą dla wyżej wymienionej trójki byłoby wyłączenie jej z kadry. Wszyscy oni wycofali się z wyścigu Dookoła Polski, wykazując do chwili rezygnacji najwyższy poziom.

Wrzesiński, który wycofał się z wyścigu wskutek wypadku na VIII etapie, był wówczas przodownikiem wyścigu, a Liszkiewicz, który wycofał się wskutek choroby — wiceliderem. Podobnie było z Drążkowskim, który wycofawszy się na VII etapie z powodu niedyspozycji był wiceliderem wyścigu.

Na liście punktacyjnej na IV kwartał jest 6 nazwisk kolarzy, którzy nie należą do obecnej kadry, mianowicie: Hadasik, Chwiendacz, Czyż, Sałyga, Świercz i Jankowski. Czterech z nich należało do poprzedniej kadry, mianowicie: Hadasik, Chwiendacz, Świercz i Czyż, natomiast Sałyga był w kadrze w roku ubiegłym, a Jankowski należał do drużyny reprezentacyjnej w Wyścigu Pokoju przed czterema laty, po czym miał przerwę.

Z kolarzy należących do obecnej kadry słabą formę wykazali w wyścigu Dookoła Polski Nowoczek, Waliszewski oraz debiutujący Bugalski. Nadto Łasak wycofał się wskutek choroby na VII etapie, zajmując po sześciu etapach 17 miejsce.

Słabo jechał w wyścigu Dookoła Polski Królak, a 15 miejsce w klasyfikacji na IV kwartał zajmuje dzięki dobrej pozycji w trzech wyścigach, poprzedzających Dookoła Polski.

Z kolarzy, którzy debiutują w obecnej kadrze, Ulik, Marian Więckowski i Zdunek dobrą postawą w Tour de Pologne potwierdzili formę, na której podstawie zostali zaliczeni do kadry narodowej na bieżący kwartał.

Z. W.

Notatnik kolarza

SZCZECIN. Na torze kolarskim w Szczecinie rozegrany został jednogodzinny wyścig kolarski przy udziale około 30 czołowych torowców Polski. Zwyciężył Bek (Włókniarz Łódź) przed Boruczem (Włókniarz Łódź) i Ulikiem (Gwardia Łódź).

POZNAŃ. Wyścigi kolarskie na torze rozegrane w Lesznie zakończyły się sukcesem zawodników Gwardii, którzy wygrali prawie wszystkie biegi. Wyróżnił się zawodnik Gwardii (Leszno) Czabajski, który zwyciężył w biegu australijskim oraz w biegu na 30 okrążeń toru z cześcioma lotnymi finiszami. Czabajski wygrał również wraz z kolegą klubowym Bettingem półgodzinny wyścig parami.

Na 20 okrążeń toru w klasie III pierwszy był Przybył Gwardia (Poznań) — zwycięzca ogólnopolskiego wyścigu kolarskiego pocztowców.

NOWA HUTA. W niedzielę 14 bm. nastąpi w Nowej Hucie start do tegorocznych kolarskich Górskich Mistrzostw Polski. Na trasie Nowa Huta — Zakopane długości ok 115 km. walczyć będą o zaszczytny tytuł mistrzowski najlepsi kolarze Polski.

Zawody te wchodzą w skład punktowanych mistrzostw Polski.

Dyskusja poolimpijska

Jak lekkoatleci powinni przygotować się do przyszłych Igrzysk Olimpijskich

CZESŁAW FORYŚ
przewodniczący
Sekcji LA GKKF

Trzeba stwierdzić, że poziom naszej lekkoatletyki bezspornie wzrasta, lecz nie jesteśmy jeszcze na poziomie medalistów olimpijskich. Czy moglibyśmy podnieść poziom naszej lekkoatletyki tak, aby można było zająć lepsze miejsca na Olimpiadzie? Bezwzględnie, tak! Niestety, pracowaliśmy wszyscy niewystarczająco, a przygotowania olimpijskie, które były zresztą niedostateczną próbą planowanej pracy nad wyczynowcami, trwały zaledwie pół roku.

Czy przy naszym poziomie lekkoatletyki i przy tym nakładzie środków jakie zużyliśmy w przygotowaniach mogliśmy uzyskać lepsze wyniki sportowe niż te, które uzyskaliśmy? Zdaniem moim na pewno tak!

Dlaczego tylu zawodników „zawiodło?" Odpowiedź nie jest prosta, bo trzeba uwzględnić tu szereg elementów.

SYSTEM USTALANIA I OGŁASZANIA MINIMÓW NIE ZDAŁ EGZAMINU

Wychodząc z założenia, że wyślemy na Igrzyska Olimpijskie lekkoatletów, którzy powinni się znaleźć w pierwszej dwunastce, ustanowiliśmy słusznie wysokie minima, ale niepotrzebnie ogłosiliśmy je i tu popełniliśmy duży błąd.

Zawodnicy i trenerzy ostro podnosili krzywą formy i często zawodnicy osiągali minima, ale wydobywali maksimum już w krajowych eliminacjach. Stąd obniżenie formy w okresie Olimpiady, wypranie zawodników z koniecznej rezerwy sił, złe samopoczucie psychiczne spowodowane świadomością, iż oczekuje się od nich na Olimpiadzie wyniku lepszego niż w kraju, podczas gdy ich możliwości w najlepszym wypadku sięgają powtórzenia wyniku eliminacji.

PRACA WYCHOWAWCZA NAD ZAWODNIKAMI OKAZAŁA SIĘ NIEDOSTATECZNA

Trenerom stawiamy zarzut mocny: podnosili na ogół szybko formę sportową powierzonych ich pieczy zawodników, ale zapomnieli, że w ogniu walki olimpijskiej obronną ręką wychodzą jedynie twardzi i nieustępliwie walczący ludzie. Na stadionie olimpijskim nie ma miejsca dla tracących głowę, trzęsących się ze strachu przed startem debiutantów. Cechy odporności psychicznej winny być wykształcone w trudnym, codziennym treningu i zawodnika nie posiadającego tych morale nie wolno wysyłać na poważny start.

Ponieważ wyciągamy lekcję z faktu, że niektórzy zawodnicy okazali miękkość w treningu, pieszczenie się przy okazji startów, niechęć do walki o wynik w trudniejszych warunkach atmosferycznych.

Wielką, naturalnie, pomoc w harcie startowym, w selekcji wreszcie zawodników pod względem odporności psychicznej, przyniosłyby częste starty w silnej konkurencji i to jest naszym poważnym błędem. Za mało poważnych startów poprzedziło Olimpiadę. Między wysłanymi byli tacy, których start na Olimpiadzie był pierwszym startem międzynarodowym.

NIEDOSTATECZNA OPIEKA TRENERSKA NA OLIMPIADZIE

Sekcja popełniła poważny błąd zgadzając się na to, aby 30-to osobowa drużyna miała tylko 3 trenerów. W rezultacie 25 zawodników pozostało bez trenerów specjalistów, którzy — wydaje się — mogliby lepiej zabezpieczyć utrzymanie formy przez zawodników. Inna rzecz, że powinniśmy równolegle dążyć do takiego przygotowania zawodników, by potrafili dać sobie radę sami.

NIEDOSTATECZNA OPIEKA LEKARSKA

Kontuzje Łomowskiego, Krzyżanowskiego, Lewandowskiego, Ilwickiej, Weinberga, choroba Duńskiej, Bregulanki, Kiszki, Korbana czy to nie za wiele?

Poprzedziliśmy przygotowania do Olimpiady przebadaniem zawodników w Centrum Medycyny Sportowej w Warszawie. Lekarze sportowi mieli obowiązek nie tylko rozpoznania, lecz i wyleczenia tych wszystkich dolegliwości, które umożliwiłyby intensywny trening i dobry start olimpijski. Co z tego wyszło?

Trenerzy skoków i sprintów ponoszą też niemałą część winy. Nie potrafili prowadzić treningów tak, by kontuzji nie było. **Umiał to uczynić trener Szelest w jednej z najtrudniejszych dyscyplin l.a. właśnie pod względem naderwań i nadwerężeń, a mianowicie w oszczepie. Jego grupa nie miała kontuzji.** Nad tym problemem lekarze i trenerzy winni się poważnie zastanowić.

A dalej; pomoc lekarska w sporcie to nie tylko zapobieganie i leczenie urazowości. Lekarz winien współpracować z trenerem wskazując mu w okresowych badaniach stopień wytrenowania zawodnika, określać ściśle jaką pracę organizm zdoła wytrzymać, by zachować wznoszącą się linię rozwojową. **Tak współpracują z trenerami lekarze radzieccy. U nas takiej ciągłej współpracy nie było, a podciąganie formy zawodników odbywało się wyłącznie na odpowiedzialność trenerów.**

BRAK DOBREJ PRACY W SEKCJACH L.A.

Przygotowania do Olimpiady były prowadzone systemem szkolenia centralnego. Rozpoczęły się w styczniu obozem kondycyjnym w górach i szły intensywnym rytmem do samego wyjazdu na Olimpiadę, przy stałej selekcji kandydatów. Rezultaty osiągnęliśmy duże. Wystarczy, jeżeli spojrzymy na tabelkę 10 najlepszych w biegu na 1.500 i 5.000 m.

1951 r.

10-ty na	1500 m —	4:03,9
	5000 m —	15:47,2

1952 r.

10-ty na	1500 m —	3:58,4
	5000 m —	15:08,6

Przytaczam konkurencje, w których stosunkowo największa ilość zawodników brała udział w przygotowaniach olimpijskich i praca była prowadzona naprawdę dobrze. I taka właśnie praca winna iść normalnym, codziennym rytmem w Zrzeszeniach.

Zrzeszenia powinny „produkować" wyczynowców wielkiej klasy, a na obozach centralnych zawodnicy winni otrzymać tylko końcowy szlif. Tymczasem Zrzeszenia dostarczają zawodników z reguły słabo przygotowanych, w konkurencjach zaś technicznych z błędami silnie zakorzenionymi. Żaden system centralnego szkolenia nie przygotuje medalistów, jeżeli na obozach przedolimpijskich praca musi iść po linii zmiany techniki i podbudowy kondycyjnej. To za wiele na raz. Sekcja l.a. GKKF popełniła wielki błąd nie ingerując w pracę Zrzeszeń.

JAKIE WNIOSKI NASUWAJĄ SIĘ PO HELSINKACH?

1 Wszelkimi środkami wzmocnić pracę w poszczególnych sekcjach l.a. i nadać jej cechy planowości.

Należy wykorzystać wymierność l.a. i wezwać kadrę instruktorską do współzawodnictwa w „produkcji". Stworzyć system premiowania dobrych pracowników, demaskować zaś i usuwać ze sportu ludzi, którzy trwonią czas i społeczne środki pozorując pracę, tracą ludzi zniechęcając do sportu, drepczą z osiągnięciami w miejscu.

Szeroko stosować tabele punktacyjne w ocenie wyników pracy działaczy i instruktorów.

2 Uzupełniający system szkolenia centralnego oprzeć na zasadzie współzawodnictwa trenerów-specjalistów.

Postawić przed trenerami-specjalistami ściśle określone zadanie przyrostu wyników, również w oparciu o tabele punktacyjne. Pozwoli to nie tylko na właściwą ocenę pracy naszej kadry trenerskiej, lecz zmusi ją do większej czujności przy selekcji zawodników, zobowiąże do wnikliwszej pracy, wreszcie wykaże w jakich dyscyplinach zmuszeni jesteśmy zwrócić się o pomoc do doskonałych trenerów radzieckich, węgierskich czy czeskich, by wyrównać nasze braki.

3 Dogłębnie przeanalizować kalendarzyk imprez i zsynchronizować z linią rozwoju zawodników.

Starty zawodników wszystkich klas, a w pierwszym rzędzie kadry reprezentacyjnej, winny tkwić w linii rozwojowej zawodników jako bardzo ważne ogniwa codziennej pracy treningowej. Nie wolno nam popełniać błędów przez układ zmuszający zawodników do zbyt częstych szczytowych wysiłków ani też do okresów bezstartowych. Nie wolno zapominać, że imprezy są kośćcem całego systemu treningowego.

4 Roztoczyć specjalną opiekę nad dużymi talentami.

Medalistami olimpijskimi są zawodnicy łączący w sobie talent, charakter i pracę. Wznieść się na najwyższy wyczynowy poziom w świecie jest rzeczą niezwykle trudną. Medalistów trzeba wychowywać latami. Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że objawia się nam co roku parę talentów niezwykle wielkiego formatu.

Stało się regułą, że „odkrywcy" monopolizują sobie przywilej „eksploatacji", otaczając zawodnika, często wątpliwej wartości, opieką życiową i wyszkoleniową. Tak być nie powinno. Duże talenty należy prowadzić w sposób planowy i odpowiedzialny. Musimy pamiętać, że nie można wychować pełnowartościowego zawodnika bez wyrobienia w nim cech mocnego i o wysokim morale człowieka. Nie posadką, nie kadrowym, nie kilkoma parami kolców czy dresów osiągniemy rozwój zdolnego zawodnika, lecz należytym umiejscowieniem go w życiu i w treningu.

Wielki talent należy oddać natychmiast pod opiekę dobrego trenera i opiekuna, który by potrafił wychować nie tylko wielkiego zawodnika, lecz przede wszystkim mądrego, uczciwego i wartościowego człowieka.

Czy jesteśmy zdolni do wykonania tych poważnych zadań, które przewidują jednocześnie umasowienie l.a. i podnoszenie poziomu czołówki.

Środki na to są niewątpliwie wystarczające. Do rozważenia pozostaje sprawa rozszerzenia kadry działaczy, otoczenie pełną opieką wychowawczą zawodników z wykorzystaniem w sposób najwłaściwszy środków dawanych przez Państwo.

Postulat ostatni: kadra instruktorska i trenerska jest jeszcze zbyt wąska i niedostatecznie wyszkolona. Rozszerzenie dalszych doświadczeń i przygotowań przedolimpijskich, systematyczne dostosowanie materiałów szkoleniowych, oraz w pewnych wypadkach wysyłanie trenerów na dokształcanie do przodujących ośrodków l.a. w ZSRR, na Węgrzech i CSR, w połączeniu ze współzawodnictwem wprowadzonym między trenerami — powinno rozwiązać i to zagadnienie.

Od stopnia realizacji tych postulatów zależy dalszy rozwój naszej l.a. i podnoszenie się jej w hierarchii l.a. światowej.

W odpowiedzi
przewodniczącemu Sekcji Pływactwa GKKF

W ZWIĄZKU z artykułem przewodniczącego Sekcji Pływactwa GKKF, ob. Grudy, pragniemy w imieniu działu sportowego „Expressu Wieczornego" odpowiedzieć ob. Grudzie na jego uwagi.

Niedawno ukazał się w „Expressie" artykuł na temat niezadowalającego rozwoju sportu pływackiego w kraju oraz na temat złego przeprowadzania korespondencyjnych zawodów. Wkrótce na łamach „Przeglądu" zabrał głos ob. Gruda.

I to sprawiło nam pewną satysfakcję, bowiem przewodniczący Sekcji Pływackiej należy do niezmiernie rzadkich wyjątków, kiedy działacz GKKF zabiera głos w odpowiedzi na krytyczne głosy prasy. Można by oczekiwać, iż nareszcie usłyszymy coś o brakach i popełnionych błędach, o konkretnych drogach wiodących do poprawy.

Niestety, artykuł ob. Grudy zawiódł nasze oczekiwania. Ani słowa konkretnej odpowiedzi na pytanie — dlaczego źle się dzieje w pływactwie. Ani słowa przyznania się do błędów. Za to sporo ataków, ataków na prasę, z „Expressem Wieczornym" na czele.

Dowiedzieliśmy się, że za złą sytuację w naszym pływactwie odpowiedzialna jest nie Sekcja Pływactwa GKKF, lecz część prasy, a pod adresem naszego pisma wystrzelono największy zarzut. Obywatel Gruda sprowadza zresztą cały problem pływactwa polskiego do jednej tylko sprawy — do nieudanej imprezy, jaką były korespondencyjne zawody. Masowa ta impreza nie udała się, bo... nie zajął się nią naczelny redaktor „Expressu Wieczornego" wraz z pracownikami działu sportowego tego pisma — mimo iż obiecali pomoc.

Ob. Gruda wymienia również redaktorów kilku innych pism, którzy, zdaniem jego, również nie pomogli w organizacji zawodów korespondencyjnych. Jedynie nie zawiódł naczelny redaktor „Przeglądu" E. J. Strzelecki.

W całej tej sprawie niepokoi nas dręcząca zagadka: Jak to jest?

Ob. Gruda miał poparcie jednego z największych, obok „Sportu", pism sportowych, a impreza wypadła fatalnie. Któż więc wobec tego zawinił? Przecież nie zawiódł red. E. J. Strzelecki który jako jeden jedyny udzielił poparcia zawodom korespondencyjnym.

Wydaje się, że zawiodła po prostu Sekcja Pływactwa GKKF, której przewodzi ob. Gruda.

Tyle jeśli chodzi o sprawę zawodów korespondencyjnych która, zdaniem naszym, nie wyczerpuje problemu polskiego pływactwa.

A teraz słów kilka na temat zarzutów, postawionych „Expressowi" przez ob. Grudę (W odróżnieniu od GKKF uważamy, że skoro stawia się nam zarzuty, powinniśmy na nie odpowiedzieć).

Rzeczywiście ob. Gruda rozmawiał z naczelnym redaktorem „Expressu" na temat pomocy w zorganizowaniu imprezy pływackiej. Naczelny redaktor „Expressu" polecił nam, aby nawiązać kontakt z przewodniczącym Sekcji Pływackiej ob. Grudą. Być może, że w nawale prac związanych z Olimpiadą za mało wykazaliśmy inicjatywy, aby nawiązać ów kontakt. Ob. Gruda bawił na Olimpiadzie, podobno potem telefonował do nas aż dwa razy, ale nie zastał nas w redakcji. Po ponownej rozmowie z naczelnym redaktorem, ob. Gruda przesłał okólnik dotyczący zawodów i wyjechał na jakiś czas z Warszawy. Nadesłany materiał był „okólnikowy", nie wystarczający do przeprowadzenia kampanii propagandowej. Po powrocie do Warszawy ob. Gruda, w swojej przecież sprawie, nie wykazał żadnej inicjatywy i nie odwiedził nawet naszej redakcji. Impreza była za pasem i cała sprawa upadła.

Ob. Gruda pisze, że prasa powinna być organizatorem. Nam wydaje się jednak, że ob. Gruda nie zupełnie zdaje sobie sprawę, na czym organizacyjna rola prasy polega. Bo przecież nie polega na wyręczaniu instytucji w pracach, do których są powołane. Zdaje się nam, że „Expressowi" nie można zarzucić, iż nie organizuje masowych imprez wespół z organizacjami społecznymi. Jeżeli nawet tej imprezy pływackiej nie zorganizowaliśmy, to przecież w żadnym wypadku nie zmniejsza to winy i odpowiedzialności Sekcji Pływackiej GKKF, która przy pełnym poparciu „Przeglądu" tak nieudolnie przeprowadziła zawody korespondencyjne.

Nasza rola polega na mobilizowaniu ludzi do akcji społecznej, na wykazywaniu błędów i niedociągnięć, na wskazywaniu dróg naprawy. I nasz artykuł krytyczny o polskim pływactwie miał właśnie to na celu, a ob. Gruda o to na nas się gniewa.

A gniewać się na prasę nie powinni działacze z GKKF wówczas, kiedy prasa krytykuje — a więc pomaga, w obecnym tak ważnym okresie poolimpijskim. Niech zabierają głos w dyskusjach, ale niech tego nie czynią tak jak ob. Gruda „stylem dowolnym. Niech to robią takim stylem, o którym moglibyśmy powiedzieć z uznaniem: nowy styl — lepsze wyniki! A o ten styl walczy również prasa, a więc i „Express Wieczorny".

Bohdan Tomaszewski
Jerzy Ciszewski
Karol Hig

Po I rundzie spotkań koszykarzy o Puchar Polski

W ubiegłą niedzielę 7 bm. odbyła się I runda (jedna szesnasta finału) rozgrywek o Puchar Polski w koszykówce drużyn męskich na szczeblu centralnym.

Do rozgrywek tych zakwalifikowało się 19 najlepszych zespołów poszczególnych województw (WKKF), które rozgrywały na swoim terytorium spotkania o Puchar oraz 11 drużyn ligowych — bez gry.

Obecne rozgrywki o Puchar Polski są jakby wstępem do mistrzostw Polski, które w formie ligi rozpoczną się pod koniec października.

Do II rundy Pucharu po niedzielnych spotkaniach zakwalifikowali się zwycięzcy następujących spotkań:

Spójnia Łódź (liga) bez gry. WKKF Katowice bez gry. Kolejarz Ib W-wa (St. KKF) — LZS Pabianice (WKKF Łódź) 54:45. Kolejarz I W-wa (liga) — OWKS Lublin (WKKF) 52:27. Włókniarz Łódź (liga) — Kolejarz Gdańsk (WKKF) 85:31. Włókniarz Żyrardów (WKKF W-wa) — Spójnia Ostróda (WKKF Olsztyn) 71:31. Spójnia Kraków (WKKF) — Spójnia Poznań (WKKF) 71:61. CWKS (liga) — Ogniwo Łódź (ŁKKF) 64:57. Ogniwo Kraków (liga) — WKKF Białystok, brak wyniku, ale nie ulega wątpliwości, że Ogniwo odniosło zwycięstwo. Stal Radom (WKKF Kielce) — Spójnia Koszalin (WKKF) 48:35. Kolejarz Poznań (liga) — WKKF Rzeszów brak wyniku, ale Kolejarz musiał zwyciężyć. AZS W-wa (liga) — WKKF Opole walkower dla AZS. Stal Poznań (liga) — Kolejarz Toruń (WKKF Bydgoszcz) 50:47. Kolejarz Ostrów (liga) — AZS Szczecin (WKKF) 95:62. Spójnia Gdańsk (liga) — Spójnia Zielona Góra (WKKF) 89:34. Gwardia Kraków (liga) — OWKS Wrocław (WKKF) 68:26.

II runda Pucharu Polski (jedna ósma finału) odbędzie się w najbliższą niedzielę 14 bm. Zestawienie par jest następujące (na I miejscu gospodarze):

I. Spójnia Łódź — WKKF Katowice, II. Kolejarz I W-wa — Kolejarz Ib W-wa, III. Włókniarz Żyrardów — Włókniarz Łódź, IV. Spójnia Kraków — CWKS, V. Stal Radom — Ogniwo Kraków, VI AZS W-wa — Kolejarz Poznań, VII. Kolejarz Ostrów — Stal Poznań, VIII. Gwardia Kraków — Spójnia Gdańsk.

III runda Pucharu (ćwierćfinały) odbędą się 21 bm. Grać będą zwycięzcy spotkań z jednej ósmej finału: I—II w Warszawie, III—IV w Łodzi, V—VI w Poznaniu lub w Warszawie, VII—VIII w Krakowie lub w Gdańsku.

Półfinały, finał i spotkanie o 3 i 4 miejsce odbędą się w Łodzi w dniach 4 i 5 października. W półfinałach spotkają się zwycięzcy ćwierćfinałów: warszawskiego z łódzkim, oraz warszawskiego lub poznańskiego z krakowskim lub gdańskim.

W. Wiktorow

Jedno okrążenie

JURIJ Litujew zakończył już rozgrzewkę, kiedy zaczęto ustawiać płotki i gładki krąg bieżni od razu zmienił wygląd. Spokojne rzędy czarno-białych płotków tak dalece nie harmonizowały z podnieceniem, jakie w tym czasie opanowało Litujewa, że z pewnym zdziwieniem patrzał on na bieżnię, przygotowaną do finałowego biegu na 400 m, jak gdyby widział ją pierwszy raz w życiu.

Litujew zaznajomił się już z listą czołowych lekkoatletów świata. Na liście tej nazwisko jego figurowało na drugim miejscu obok nazwiska Amerykanina Moore'a. Teraz mieli się oni spotkać na bieżni.

Szary zwykle i jednostajny stadion w Helsinkach mienił się teraz barwami wszystkich odcieni, rozbrzmiewał językami wszystkich narodów, a flagi wszystkich państw świata powiewały na wietrze.

Litujew odnalazł spojrzeniem czerwoną flagę z symbolem Związku Radzieckiego i gorąco zapragnął, aby załopotała ona nad stadionem w momencie, gdy na podium zwycięzców staną trzej najlepsi biegacze.

W ruchach biegaczy, przygotowujących się do startu istnieje pewna opieszałość. Wszyscy, świnni zawodnicy w różnokolorowych dresach kręcili się dookoła miejsca startu, zadumani patrzyli w ziemię, jakby starali się przeczytać coś na jej gładkiej, nieskazitelnie ubitej nawierzchni. Następnie zaczęli zdejmować swoje dresy i zdawało się, że wszystkie ich wysiłki skierowane są tylko na jedno — kolcami pantofli nie zawadzić mięśni. Wreszcie zajęli swoje miejsca na starcie.

Ostatnie chwile przed startem! Jakże to osobliwe skupienie! Cały świat ścieśnia się do gładkiej nawierzchni bieżni i nic więcej nie istnieje na świecie, prócz nieprzezwyciężonego pragnienia szybszego rzucenia się naprzód do pierwszego płotka, który widnieje o 22 kroki.

*

Kiedy przed czterema laty Jurij Litujew po raz pierwszy w swoim życiu przebiegł przez płotki, nie przeczuwał, że ta konkurencja właśnie stanie się jego ulubioną specjalnością.

Jurij Lutujew, który rozpoczął uprawiać sport od trudnej konkurencji — dziesięcioboju, również i w życiu nie wybierał dróg łatwych.

Tak było jeszcze przed wojną, gdy jako 15-letni chłopiec postanowił zostać oficerem i poszedł do szkoły wojennej, tak było na froncie, gdzie dowodził plutonem w zaciętych bojach nad jeziorem Balaton i tak było po wojnie, gdy razem ze swymi żołnierzami wyszedł na boisko, postanowiwszy, że musi być dla nich przykładem we wszystkim.

Wybrał dla siebie najtrudniejszą konkurencję — dziesięciobój. Dzięki ogromnemu wysiłkowi, Litujew na tyle dobrze opanował technikę biegu, skoków i rzutów, że w 1948 roku zajął trzecie miejsce na mistrzostwach Armii Radzieckiej. Na tych mistrzostwach spotkał się z Wiaczesławem Witoldowiczem Sadowskim, który został jego wychowawcą.

*

Teraz Wiaczesław Witoldowicz siedzi na olimpijskim stadionie i obserwuje bieg finałowy.

Litujew wystartował doskonale i już podbiega do pierwszego płotka. Z każdym krokiem ruchy jego są coraz swobodniejsze, jakby nie było przed nim płotków. Nie mało czasu poświęcił na to, aby nauczyć się brać przeszkodę z najmniejszą stratą czasu i wysiłku, tak, aby skok nie zmniejszał szybkości.

Czy uda się teraz Litujewowi w krańcowym natężeniu walki nie utracić tej umiejętności? Oto już blisko czarno-biała listewka płotka. Nie zmniejszając szybkości, Litujew wzniósł się w powietrze, jedna noga wyciągnięta, druga podwinięta, tułów skierowany do przodu i już znowu biegnie po gładkiej nawierzchni. 15 kroków do nowego ataku na płotek.

Dobrze! Wszystko dobrze! Sadowskij widział tylko Litujewa, a jednocześnie obejmował wzrokiem całe pole walki, ruchy wszystkich pozostałych pięciu biegaczy, jednoczesne wymachy rąk miganie silnych, szczupłych nóg.

Kiedy Sadowskij po raz pierwszy zobaczył Litujewa, z miejsca ocenił go jako urodzonego płotkarza. Młody ten człowiek jak rzadko kto, kojarzył w sobie wybuchową szybkość sprintera ze spokojną rozwagą średniodystansowca. A bieg 400 m przez płotki wymagał właśnie takich zalet: wielkiej nerwowej i fizycznej wytrzymałości, nienagannej techniki. W wirze krótkotrwałej walki, obejmującej wszystkiego jedno okrążenie, trwającej mniej niż minutę, czując przez cały czas wysiłek biegnących obok przeciwników — trzeba nie stracić rytmu, zachować długość kroku, dokładność ruchu nad płotkami i oprócz tego wszystkiego wytrzymać na finiszu zaciekłą walkę z każdym metrem przestrzeni. Dla tego wszystkiego trzeba mieć jasny umysł i spokojne serce.

Litujewowi zdawało się, że połączyć to wszystko jest niezwykle trudno, ale właśnie dlatego postanowił on zostać biegaczem przez płotki.

*

...Obok biegnie pierwszy płotkarz świata, Moore. W półfinale ustanowił on rekord olimpijski — 50.8 sekundy. Litujew nie biegł jeszcze z taką szybkością. Będzie jednak biegał, Sadowski wierzy w to. Mówi o tym gruby trenerski zeszyt. Zapisane są tam wszystkie 592 treningi, przeprowadzone w tych latach, zapisane są tam wszystkie wyniki i liczby, które mówią o ciągłym wzroście szybkości. Na mistrzostwach Europy w Brukseli Litujew ustanowił rekord wszechzwiązkowy — 51,4 sekundy. Na meczu Rumunia — Polska — ZSRR przebiegł dystans w 52,2 sekundy, a niedługo potem na mistrzostwach ZSRR osiągnął jeszcze lepszy wynik — 51,7 sekundy. Sadowskij przeczuwał, że Litujew i teraz biegnie na nowy rekord. Oto zawodnicy wybiegli już na prostą i jakby na komendę atakują płotki.

Litujew widział swoich przeciwników, czuł ich obecność po skrzypieniu kolców na bieżni, po oddechu. Każdy z nich biegnie w swoim rytmie, i jakże trudno jest zachować wymiar swojego kroku w tym dysonansie rwących do przodu ludzi!

Litujew biegł, wiedząc, że pierwszy jego błąd nad płotkami pociągnie za sobą serię innych błędów — a wówczas nastąpi koniec. Czuł on tuż obok jednostajne ruchy ciał swoich najbliższych sąsiadów: Włocha, Anglika i Amerykanina. I nagle gdzieś **tam z prawej, kątem oka zauważył najpierw wyciągniętą nad** płotkiem rękę, a następnie czyjeś wysunięte do przodu plecy, czubek nogi... Tak, to Moore wychodził do przodu. Potem ktoś zasłonił mu Amerykanina — Whittle — obojętnie stwierdził.

Amerykanin i Anglik zwiększali tempo, ale Litujew kontynuował bieg w swoim zwykłym dla niego rytmie. Któż to jeszcze zaczął wysuwać się do przodu. Kto to?... Filiputi, Włoch. Ale Litujew biegł jak poprzednio, wznosił się nad płotkami i biegł znowu tak, jak należało biec według zawczasu ustalonego planu, aby nie wypaść z tempa.

Teraz dobrze już widać, jak biegnie Moore, nie, nie biegnie, lecz płynie, leci nad bieżnią, nad przeszkodami. I nagle potężny wielotysięczny krzyk z trybun. To zaczął się wiraż, ostatni zakręt przed finiszową prostą. Oto ona, ostatnia prosta, zastawiona ciągle jeszcze czarno-białymi płotkami...

Ostatnie sto metrów jest najtrudniejsze. Płotki wydają się wyższe, niż przepisowe 91,4 cm. I w tej właśnie chwili, kiedy Litujewowi zdawało się, że płotki stały się wyższe, śmiało rzucił się do przodu, stale zwiększając szybkość, chociaż coraz bardziej uświadamiał sobie, jak zmęczenie ogarnia jego nogi, przyciąga go do ziemi i jak mu jest coraz ciaśniej zmieścić się między płotkami.

Anglik i Włoch pozostali z tyłu. Prawie jednocześnie przenoszą się nad płotkami dwaj biegacze. Litujew i Moore. Oto i ostatni płotek, a tam za nim widnieje równa, już bez żadnego płotka gładkość bieżni, przedfiniszowa przestrzeń — ostatnie czterdzieści metrów.

Odległość od Moore'a ciągle się zmniejsza i zmniejsza. Litujew przeleciał nad ostatnim płotkiem i skupiwszy wszystkie siły rozpoczął finisz. Amerykanin jest blisko, bardzo blisko, potwierdza to ogłuszający ryk stadionu! Naprzód! I w ślad za Moore'm Litujew przekroczył linię mety.

Nie od razu uświadomił sobie wyniki tego biegu.

Dopiero wtedy, gdy towarzysze z drużyny otoczyli go, ściskając mu rękę, zobaczył on na świetlnej tablicy swój wynik: 51,3 sekundy. Nowy europejski i wszechzwiązkowy rekord. O pół sekundy gorszy od zwycięzcy biegu finałowego, Moore'a.

I oto on, radziecki biegacz Litujew, stoi na podium zwycięzców, a przed nim wysoko na maszcie dumnie powiewa czerwony sztandar jego ukochanej Ojczyzny.

(Z rosyjskiego tłumaczył Z. Weiss)